Do rąk JW. Pani Jeneralowej hr. J. Zawistowskiej
i Jej racznych uczynnych Dzieci hr. M. Zawistowskiej
i hr. W. Zawistowskiego.

Wszystkie narody dotknięte jakiem wielkiem przyrodzonem nieszczęściem, trzęsieniem ziemi, wylewami i.t.p. lub zagrożone w ~~zarania~~ swem istnienia przez jakąś siłę brutalną i obcą, zawsze pod wpływem instynktu samozachowawczego, wystawiały wielkie hasła zjednoczenia, łączności i samopomocy, a jednocześnie porzucały wszelkie drobne niezgody, nieporozumienia, tak między poszczególnemi jednostkami, rodzinami, rodami jak i większemi ugrupowaniami.

Nawet ludy pogańskie nie opromienione wielkiem a łagodnem światłem wiary Chrystusowej, w tych wypadkach dawały przykłady podporządkowania swoich naturalnych uczuć nieżyczliwości do bardzo odmiennych od siebie typów poczuciem wzajemnej solidarności i chęci wspólnej obrony przed wrogą dla wszystkich siłą.

Narody i państwa chrześcijańskie w różnych wypadkach powszechnego nieszczęścia, puszczały w zapomnienie nawet najsilniejsze przewinienie względem praw boskich i ludzkich i do obrony zagrożonej całości i istnienia przyszłych pokoleń, powoływały złodziei nawet i zabójców, a ci przejęci ogarniającą wszystkich wielką myślą zbawienia, dawali nieraz dowody, że iskra boska nigdy prawie w ludzkiem sercu nie jest stłumiona, i ~~że~~ przy jej uwzględnieniu i uszanowaniu dowiedli, że są zdolni do takich samych poświęceń i do takiej szlachetnej współpracy w nadzwyczajnych chwilach, jaką dać umieją ludzie normalni, szlachetni, którzy nigdy nie zeszli z drogi przyjętej moralności.

BK 4738

Naród Polski (a raczej narodowości które wchodziły w skład wielkiej a drogiej nam Rzeczypospolitej Polski), był nieraz i długo, ale dzisiaj ~~jest~~ więcej niż kiedykolwiek bądź w tem groźnem położeniu. Co prawda nadzieje co do zmiany w losie naszej Ojczyzny są dzisiaj wielkie, lecz niema jednak pewności że mogą się całkowicie urzeczywistnić rozbudzone nadzieje odtworzenia zjednoczonej i niezależnej Rzeczypospolitej. Stale i męcząco wisi groźba, że ta lub inna dzielnica polska zostanie nadal w niewoli i w żałobie. Ustępować jednak zawczasu niewolno i trzeba zmobilizować wszystkie siły narodowe, żeby być przed przyszłemi pokoleniami usprawiedliwionymi, że zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy leży, że wykorzystaliśmy z wszystkich dróg, by wejść znów do współżycia narodów, jako wolni i równi innym.

Wśród najrozmaitszych systemów pracy narodowej i politycznej brakuje nam jednego czynnika, który tak bardzo razi obcych a własnej naszej sprawie bardzo szkodzi, mianowicie zgody.

Oczywiste, całkowitej zgody nigdy niema w żadnym narodzie lecz nasza niezgoda dochodzi do rozmiarów zbyt wybujałych, zbyt rażących. Nie jest ona stałą cechą narodową, jak to chcą widzieć nieprzychylne nam obozy w obcych narodach, z których jedne, łatwo usprawiedliwiają siebie, nie chcąc naszej sprawy szczerze popierać, drudzy usprawiedliwiający krzywdę przez nich nam wyrządzaną i konieczność zachowania przez nich nad nami zwierzchniczej opieki. Ta przerażająca innych w porównaniu

z nimi niezgoda i kłótliwość, bo wszystkie cechy ludzkie mogą być tylko ocenione porównawczo, wynikają z długoletniej naszej niewoli, a nawet biorą swoje źródło jeszcze z okresu gdy Rzeczpospolita zaczęła słabnąć i zbytnio uzależniać się od sąsiadów.

Nasze osławione "Liberum veto" wynikło z żywotności państwa z poczucia własnej siły i z umiejętności do prowadzenia spraw publicznych, do jednomyślnego rozwiązania i z wiary, że dobro Ojczyzny zawsze będzie stało u wszystkich na pierwszym miejscu.

Jeden z najzdolniejszych mężów stanu, przodujących dziś w życiu publicznem i państwowem narodu Anglików Lloyd George wypowiedział w jednej ze swych mów, we wrześniu 1917 roku: „Jedność w działalności nie wymaga zniesienia swobody i jej przytłumienia. Przeciwnie jedność jest najwyższą formą swobody."

Przygotowując się do tego swobodnego życia i odnowienia naszych starych a pięknych tradycyi, które przyciągały do nas tyle otaczających nas społeczeństw, musimy sobie szczerze powiedzieć, że oczekujące nas warunki zewnętrzne życia zbiorowego, mogą łatwo nam znowu wyślizgać się z rąk, jeżeli nie porzucimy tych wszystkich przyzwyczajeń, które wyrabiają się same przez się w społeczeństwie rozbitem, przygnębionem, wycieńczonem prześladowaniami, które każdy z naszych zaborców starał się przyszczepić systematycznie i podstępnie, byle tylko ułatwić sobie rolę władcy, a nawet dobroczyńcy, dla jednej, niby zbytnio prześladowanej, warstwy lub i całego narodu.

Jeżeli Niemcy przy wychowaniu swojego narodu stosowali zasadę : "das ist die gute Wissenschaft, die gute Menschen - schaft ", to odnośnie do nas prowadzili taktykę mogącą być wyrażoną :" das ist die gute Wissenschaft - die gute Sklaven - schaft ". Rosya, która te same lecz jeszcze w potworniejszej i brzydszej formie stosowała zasady wytwarzania niewolniczych poddanych w swem potwornie rozległem państwie tak do ludów - jarzmionych jak do własnego narodu, przyszczepiła nam niejedną brzydkę , niewolniczę cechę .

Z niewoli tej wynikały te smutne, a szkodzące naszemu dobru publicznemu wady jak : bardzo rozpowszechnione sobkostwo , przesadne ambicje, zawiść, brak wzajemnego szacunku, nieumiejętność wyrozumienia dla odrębności typów i poglądów, przesadne urażanie się za każdą odmienność zdań i działalności, łatwość ulegania przed wszelką obcą siłą, bierność , brak cywilnej odwagi, lękliwość, lub odwrotnie przesadny złośliwy krytycyzm i brawura nieokiełzana rozwagą . Wszystko to są cechy na które w pracy zbiorowej stale bezradnie się skarżymy, zarówno w małem gronie i przy drobnych celach, jak i w szerszych organizacjach i zadaniach wielkich .

Oczywiste, ta ~~suma~~ krytyka, czasami może również przesadna, wynika jak w każdym narodzie, z wielkiej chęci naprawy i usunięcia tego zła w życiu zbiorowem, które daje się usunąć lub złagodzić, a wady te niewątpliwie istnieją w innych społeczeństwach, nawet zupełnie wolnych politycznie, bo na ogół żyjemy w okresie, gdzie w wychowaniu mniej niż uprzednio zwraca się uwa-

gę na kulturę wykształcenia charakteru, zbytnio zaś przeciążał się umysł, co daje w następstwie, w związku ze zbyt szybkim tempem życia, neurastenję i brak równowagi. Jednak każdy naród musi myśleć o sobie i ułatwiać sobie tułaczkę ziemską.

Wierzyć można, że jedno z pierwszych zadań odrodzonej Polski będzie wielka troska o wychowanie ~~zdrowe~~ fizyczne i moralne przyszłych pokoleń. Prócz tego jednak pokolenie które będzie przeżywać dwa okresy, Ojczyzny w kajdanach i już wyzwolonej, za to wielkie szczęście, które spłynie na ich dolę, musi ponieść pewne ciężary nietylko materyalne lecz i moralne. Jedną zaś z największych ofiar każdego - będzie konieczność opanowania swoich przyzwyczajeń, wybujałości charakteru i dążących obok możliwości życia w pojedynkę lub pracy z kilku najwięcej dopasowanemi osobami, i przymuszenie siebie do współpracy w wielkim gronie, (z ludźmi bardzo odrębnymi i nie zawsze osobiście przyjemnymi), na podstawie wielkiej przewodniej myśli kompromisu życiowego, umożliwiającego zbiorowe istnienie.

Ta zasada zapomniana w latach drobnej, żmudnej pracy skutego w niewolę narodu, jest znowu w umysłach i sercach naszych i jest widoczną z różnych prób skupiania koło jednego warsztatu pracy narodowej wszystkich czynników społecznych, chociażby one dotychczas tylko między sobą walczyły, że wymienię najwięcej mówiące przykłady - a więc odezwy zjednoczonych zrzeszeń KR. Polskiego w lutym 1918 r. domagających się między innemi oprócznienia go przez obce wojsko, świetny obchód Kościuszkowski w Poznaniu, deklaracya wszystkich polskich grup poli -

tycznych w Galicyi w Maju 1917 r. memorjał polskich zjednoczonych stronnictw w Litwie, też w Maju 1917 r.(trzeba niebawem oczekiwać wystąpienia solidarnego co do Litwy wszystkich Polaków, Litwinów i Białorusinów), wreszcie protest wszystkich zrzeszeń polskich na Rusi, przeciwko niesprawiedliwej konfiskacie dóbr .

Jedynie tylko Polacy przebywający po za rodzinnym krajem, uchronieni tem samem od największych jego cierpień jeszcze się nie wstrząsnęli i zamało są przejęci najważniejszemi zadaniami chwili .

Zbliżył się wielki dzień 3-go Maja, zapewne ostatnia rocznica przeżywaneą pod obcem jarzmem i dająca sposobność wykazania nam, rozsianym na tułaczce potomkom twórców Konstytucyi 3-go Maja, również w krytycznych chwilach powstałej,dobrej woli i zdolności do twórczej pracy zbiorowej .

Odczuwać się, daje istnienie i w tutejszej licznej kolonji Polskiej, jednej z najważniejszych na obczyźnie, potrzeba zaznaczenia chęci występowania solidarnie i wykazania obcym, tak teraz interesującym się losem naszym i nami, że, jeżeli nie dopomagać sobie w pracy narodowej, to nie przeszkadzać sobie wzajemnie przynajmniej jesteśmy zdolni .

Dlatego też pozwalam sobie zwrócić się do kilku przedstawicieli tutejszej kolonji, znanych mi osobiście jako ludzi dobrej woli i zasług, z prośbą o zainicuonowanie takiej akcyi któraby wykazała, że wszystkie dążenia do skonsolidowania sił narodowych w kraju, są i tu głęboko odczute i mogą otrzymać

i na tej placówce pewien konkretny i realny wyraz .

Jednocześnie przepraszam tych wszystkich, którzy po przeczytaniu mej odezwy nie zechcą podjąć się wysiłku dążącego do podniesienia naszego życia zbiorowego na wyższy i więcej europejski szczebel .

Na usprawiedliwienie swoje powiedzieć mogę, że boli mię mocno podkreślanie naszych wad przez obcych, bo przebywszy lat 19-cie po za Ojczyzną zawsze ją idealizowałem i musiałem bronić przed wszelkiemi krytykami obcych . Z drugiej strony należę do Polaków z Litwy, i wiem dobrze, jak nam objawy przesadnej kłótliwości polskiej szkodzą w dążeniach do odnowienia Unji Litwy z Koroną . Każda zaś ~~wewn~~ na zewnątrz moc i konsolidacya wewnętrzna osłabia, podszeptywany z zewnątrz separatyzm Litwinów (językowych) i Białorusinów .

Pod wpływem tych silnych uczuciowych czynników wierzę, że myśl moja niezależnie od jej formy znajdzie posłuch w sercach doświadczonych życiem i również gorąco myślących o przyszłości Wielkiej Polski współrodaków . I dlatego proszę ich o podjęcie inicyatywy co do porozumienia się wszystkich narodowo usposobionych organizacyi i pojedyńczych osób i omówienie wspólnych spraw łącznie z uregulowaniem wzajemnych stosunków.

Osobiście pozwolę sobie, mając już zwolenników w kraju , podsunąć praktyczną, zdaje mi się myśl utworzenia tutaj Ligi wyrozumiałości (pojednania, dobroci lub t.p. - mniejsza o nazwę) z trybunałem honorowym, ślubującym objektywność sądu, który-

by służył na życzenie stron powaśnionych lub sam wkraczał z własną inicyatywą złagodzenia, ulepszenia, wprowadzenia większego ładu i radości do życia wogóle i wszególności do życia odbudowującej się Ojczyzny ?

Z wyrazami głębokiej czci i poważania

oddany

H. Ginet-Piłsudski

3 maja 1918

Paryż.

Pan Piłsudski przysłał mi to pismo w pierwszej połowie maja 1918. – 17 maja tegoż roku już nieżył. Pochowany w Montmorency 29 maja

Bronisław Piłsudski

mai 1918

Mmes les Comtesses

J. et M. Zawoyski

et Mr le Comte

L. Zawoyski

Quai d'Orléans 6.

S. V.

BK 7738

Ce qu'on dit de nous, au pays du

SOLEIL LEVANT.

(paru dans le "Swiat "N° 12 - 19 mars 1910 - p. 8 - 10).

" Sur une vaste étendue de la terre qui se trouve sous le ciel creux existait autrefois la Pologne, mais la justice a disparu, et la Pologne a cessé d'exister ".

(extrait d'un poème japonais)

S. HASIEGAWA.

Un tertre funéraire vient de recouvrir prématurément notre ami sincère, fils de la terre du Soleil Levant, S. Hasiegawa . Il est mort en route pour le Japon, près de Singapore, en revenant déjà très malade, de Petersbourg où il avait passé à peine quelques mois, étant chargé d'etudier la situation de la Russie .

Hasiegawa était l'un des littérateurs japonais les plus célèbres ; idéaliste à notre façon, et comme il en est peu dans son pays, il partageait nos manières de vue, sur les questions sociales et les idées européennes sur la femme, sur son rôle dans la famille .

Quand je le connus et me liai avec lui en 1905 et 1906, je l'interessais à nos auteurs ; nous conclûmes même une sorte de convention , pour activer le rapprochement des écrivains polo-

Bk 7938

nais et japonais, et reserrer les liens de sympathie qui unissent dès à présent les deux nations .

Lors de mon séjour au Japon, le seul auteur polonais qu'on y connût était Sienkiewicz, dont le célèbre " Quo Vadis " paraissait en traduction comme feuilleton d'un des plus grands quotidiens . La publication mensuelle "Tayo "publia aussi une nouvelle de Sienkiewicz . Elle inséra également un court article sur la littérature polonaises moderne, d'après les sources anglaises

De Pologne j'envoyai à Hasiegawa un gros paquet de livres des traductions de nos auteurs ;hélas ! en russe et en anglais car il ne comprenait que ces deux langues . Il y choisit deux nouvelles :"Michałko" de Prus ,et "Kocham (j'aime)de Niemojowski . Elles furent toutes les deux inserées (en traduction japonaise)dans "Le Monde Féminin "("Sekaj fudjum)publication hebdomadaire et y reçurent un très amical accueil .Hasiegawa obtint d'un éditeur la commande de quelques autres traductions d'oeuvres polonaises, de façon à en former un volume . En premier lieu, c'était notre si méritante Orzeszko qui devait revêtir ce vêtement oriental .

Mais ici s'arrêtent mes renseignement sur la réalisation ébauchée de nos projets . Hasiegawa tomba malade, puis reçut la proposition de partir pour Petersbourg . Il me prevint par lettre de ne pas interrompre là-bas le travail entrepris . La destinée en disposa autrement : elle interrompit non seulement

le travail mais le cours de la vie de cet homme si brillant et si distingué .

La mort nous enlève l'espoir de trouver bientôt au Japon un écrivain qui possède suffisamment notre langue pour pouvoir exécuter des traductions directes du polonais en japonais, et pour entretenir un contact spirituel entre deux nations si éloignées, par la race et la géographie, mais si proches à beaucoup d'autres égards . Hasiegawa, qui connaissait parfaitement le russe aurait pu, sans grande difficulté apprendre le polonais, au moins suffisamment pour pouvoir lire nos auteurs dans l'original . Quand il était à Petersbourg la réalisation de son voyage en Pologne ne paraissait plus être qu'une question de temps .

Maintenant, il sera infiniment plus difficile de trouver quelqu'un d'autre pour ce beau et si sympathique rôle .C'est pourquoi je pleure doublement la mort de l'homme généreux, qui nourrissait pour notre nation une amitié sincère et désirait l'a lui prouver par des actes .

Paris Bronislas Pilsudski .

\+

\+ \+

M. Bronislas Pilsudski est un des rares Polonais qui puissent répondre à cette question :à quel point la Pologne avec ce qui la concerne est-elle connue au Japon ? J'ai profité d'

ВОЛЬ

ОТЦОВСКОЙ

d'une heureuse occasion pour me renseigner sur ce sujet, propre à interesser vivement notre monde intellectuel, près d'un ancien Exilé en Orient Asiatique.

M. Pilsudzki m'a repondu en me fournissant des trésors de renseignements, qui mériteraient d'Être plus largement traités et dont je ne puis repeter qu'une petite partie .

Dans le peuple japonais, dit-il, la période qui précéda la guerre (avec la Russie) et celle de cette guerre elle-même, popularisèrent notre nom d'une façon inouïe .On parlait beaucoup et souvent de notre triste sort dans les journaux . Dans le Japon tout entier était répandue en grande quantité une carte du monde où chaque pays se trouvait représenté par un animal ou un symbole quelconque ; la Pologne, hélas ! y figurait sous la forme d'une tête de mort, entre les pattes d'un énorme ours, sur lequel un petit Japonais, au drapeau deployé, tirait habilement par dessus la Corée et la Mandchurie . Le système d'internement des prisonniers de guerre contribua aussi très vivement à populariser la différence qui existe entre nous et les Russes . Les Polonais étaient placés dans des caserne distinctes . On leur temoignait de la sympathie à chaque pas . Aussi ai-je constaté une grande différence quant à la manière de réagir du peuple au nom de " polando "avant et après la guerre .

Et les classes instruites ? Celles-là, ainsi que l'affirme M. Pilsudzki avaient déjà eu longtemps avant la guerre, les moyens d'entendre parler de nous et de se représenter notre si-

tuation . La connaissance des questions polonaises peut stupéfier, dans un pays aussi éloigné du notre, et prouve avec quelle conscience les Japonais ont étudié la situation de ce monde nouveau avec lequel ils allaient se rencontrer, les armes à la main .

Un Japonais instruit, dit K. Pilsudzki, ne peut pas ignorer la Pologne, car dans les manuels d'histoire pour les écoles secondaires une grande place est consacrée à l'époque des partages de la Pologne . L'éducateur Japonais s'appuie sur l'exemple de notre passé pour inculquer à la jeunesse combien il est dangereux d'avoir pour voisins des Etats aux instincts conquérants fortement développés . Il mentionne aussi rapidement nos luttes pour l'indépendance, en citant à cette occasion le nom de Kościuszko . On s'occupe tout particulièrement des Polonais quand le parti progressiste tenta des réformes politiques . Il y a de cela 30 ou 40 ans . Les Polonais, dont les progressistes du Japon connaissaient la participation aux mouvements libéraux de l'Europe étaient souvent évoqués par les patriotes, et l'un des jeunes militants d'alors, aujourd'hui membre influent du parti libéral, Kurihara Koiczi, écrivit une poésie enthousiaste sur la chute de la Pologne, qui se terminait en ces termes :

> " O Polonais ! Pourquoi n'avez-vous pas soutenu votre Héros ? ? Pourquoi n'avez-vous pas déployé vos rangs pour marcher à l'ennemi ? Et la Pologne s'est refroidie, sans avoir goûter les fruits de ses dévouements et de ses efforts .O Pologne! C'est sans doute l'enfer qui voulait contempler la chute de ton Etat !

OLD HICKORY

BOND

M. Piłsudzki m'a montré le texte complet de cette poésie pénétrée d'une sympathie ardente pour notre nation . Après quoi il continua :

- En 1878 parut un livre consacré en grande partie à la Pologne . Il avait été écrit par un jeune militant, revenant d'Europe, aujourd'hui membre du Parlement, Sibasaro . Sous la forme de dialogues entre un jeune savant et deux dames, l'auteur raconte longuement les partages de la Pologne et l'occupation de l'Egypte par les Anglais . Le côté original du livre consiste dans les gloses, provenant soi-disant du lecteur et amenées suivant le modèle des anciens livres japonais . Quand le narrateur en est arrivé au dernier partage de la Pologne, la glose s'ecrie :"En lisant ces choses, qui pourrait retenir ses larmes ? "

Enfin, dans ces dernières années, termine M. Piłsudzki, le nom de la Pologne a été popularisé par le célèbre général Fukushima, qui étant encore attaché militaire à Berlin, parcourut à cheval l'immence distance qui separe cette ville de Pékin . Une partie de sa route traversait la Pologne ! Etant arrivé dans son pays, Fukushima communiqua ses impressions au poète et professeur de Japonais - ancien Otsuy Naubuni, qui les exprima en vers . Cette oeuvre, reconnue clasique, fut inserée dans les livres de lecture scolaires comme modèle de style, et la jeunesse apprend par coeur ce poème dont plusieurs passages sont consacrés à la Pologne .

Une profonde tristesse s'exhale de ces strophes :"Je suis arrivé dans un village silencieux et épouvanté, dit le poète japonais, et I j'ai demandé : quel est ce pays ? Quel regret a pénétré mon âme, quand j'ai appris que c'était la Pologne glorieuse autrefois, aujourd'hui abaissée ! " Tout lui paraissait triste dans notre pays, tout lui parlait avec une mélancolie profonde . Quelque chose de lugubre y émane des hommes et de la nature "le froid s'exhale même du soleil levant " Il contemple Varsovie, qui a cessé de vivre par elle-même et s'écrie : Florissante capitale ! Ton printemps a passé comme un rêve éphemère ! "

* * *

Ce lien de sympathie devrait, d'après M. Piłsudzki, être fortifié de notre côté . Il est d'avis qu'on pourrait y arriver par deux moyens :en facilitant la traduction des chefs-d' oeuvre de notre littérature en langue japonaise, et en faisant venir en Pologne quelques jeunes Japonais intelligents, qui pourraient étudier sur place notre pays et notre culture puis, plus tard, en répandre la connaissance dans leur patrie .

La première idée est facile à réaliser . Il est crée récemment au Japon, nous explique M. Piłsudzki, une Société de Culture qui ayant pour but d'initier les Japonais aux courants les plus nouveaux de la pensée d'Occident et aux chefs-

ВОИД
ОТДЕЛЕНИЕ

d'oeuvre des auteurs européens . Elle exerce son activité depuis trois ans . Connaissant personnellement le président de cette Société, l'homme d'Etat méritant qu'est le Comte Okima, très favorablement disposé pour les Polonais, je suis certain qu'il prendrait également en considération les grandes oeuvres de notre littérature, si quelqu'un d'autorisé au point de vue polonais les lui présentait, traduites dans une des langues les plus répandues .

La réalisation du second projet exigerait plus d'efforts. Voici ce qu'en dit M. Pilsudzki :

La Pologne et les Polonais ont la sympathie des peuples d'Extrême Orient, tant au Japon qu'en Chine . Cette sympathie est cependant affaiblie par le fait qu'ils savent peu de choses à notre sujet, et que, souvent, ils entendent les étrangers faire sur nous des récits mensongerset qui nous causent du tort . Il s'agirait donc d'établir des rapports directs et stables . Cette idée m'occupe depuis longtemps . Je l'ai confiée à plusieurs de mes amis du Japon et ils l'ont accueillie avec joie . J'ai été particulièrement aidé, dans mon désir de nous rapprocher de l'Extrême - Orient, par mon ami Hasiegawa lui-même auteur remarquable, par malheur prématurément décédé. Je considerais, et je considère toujours comme préambule nécessaire, de faire venir ne fût-ce qu'un seul, ou mieux, plusieurs jeunes Japonais, qui consentiraient à passer quelques années parmi nous, apprendraient notre langue, étudieraient notre si-

OLD HICKORY

tuation, et deviendraient plus tard des intermédiaires directs pour l'échange de pensées des deux nations . Cette idée d'envoyer un jeune étudiant ou littérateur en Pologne ne paraissait pas irréalisable aux Japonais que j'en entretenais.Hasiegawa s'en enthousiasmait, et projetait de venir lui-même pour un certain temps en Pologne . Mais il n'est plus . Autant que je connais l'état d'esprit du Japon son gouvernement occupé des questions pratiques du moment ne donnerait aucune aide dans ce cas, et les littérateurs, là-bas comme chez nous, ne roulent pas sur l'or . Il s'agirait donc de faciliter aux futurs connaisseurs de la littérature et de l'esprit de la Pologne leur séjour parmi nous, de telle sorte que leurs frais fussent réduits au minimum . Je crois personnellement que, grâce aux vestiges d'hospitalité slave, encore assez résistante, il serait possible de le réaliser sans difficulté .

M. Pitsudzki a fait part de ses deux projets à une Institution publique . Et, pour finir, il ajoute :

Gagner la sympathie d'une nation, fut-elle aussi lointaine que l'est le Japon, ou plutôt conserver et affermir cette sympathie c'est un but digne d'efforts . Mais n'oublions pas que le sort des nations a cessé de dépendre exclusivement de la seule race blanche, jusqu'ici préeminente .

Les nations asiatiques apparaissent très puissantes sur la scène mondiale ;les plus fières nations ariennes doivent déjà compter avec elles, et plus ira, plus elles devront en tenir compte . Par conséquent il s'agit là, peut-être, non seulement d'une sympathie platonique !..

Mon exemplaire 20

LES POLONAIS EN SIBERIE .

(~~Conférence faite par M.~~ Bronislas Ginet Pilsudzki ~~à Lausanne et à Genève, en février 1917~~).

"La défaibe des hommes libres tourne
au profit du monde"....
Mickiewicz.

Depuis la chute de la République un flot ininterrompu d'émigrés politiques s'écoule de la Pologne vers l'Occident... vers l'Orient, c'est un cortège d'exilés politiques, tout bruissant de chaînes qui gagne la Sibérie, jusqu'au Pacifique. Ceux-là sont condamnés par le gouvernement spoliateur, à de durs travaux forcés, à l'exil, au séjour dans une région étrangère et sauvage de l'Asie septentrionale pour avoir protesté, soit par la parole, soit le glaive en main, contre l'asservissement de leur Patrie bien aimée.

Les vastes régions de la Sibérie, malgré les étendues incultes, ont été généreusement douées par la nature et attendent encore aujourd'hui d'être colonisées, mais il y a 150 ans et avant, c'était un pays primitif, faiblement peuplé de tribus mongoles, turques et toungouses, menant en grande partie la vie nomade. L'établissement des Russes, qui, par des aventuriers divers, cosaques ou déportés, conquirent progressivement les territoires d'au-delà de l'Oural, s'accomplissait très lentement, car il n'avait aucune protection, ni facilité de la part de l'Etat qui, en revanche, envoyait volontiers de l'autre côté de l'Oural ses criminels, afin qu'ils y restent pour toujours. Les descendants de ces criminels se trouvaient mieux dans leur nouvelle patrie, que les paysans dans la métropole, où ils étaient esclaves des seigneurs de la terre, tandis que les déportés passaient au rang des paysans de l'Etat, car la terre tout entière de Sibérie avait l'Etat comme propriétaire. Sans l'igno-

BK 7738

rance des paysans russes qui ne se rendaient pas compte, que le crime et la déportation pouvaient délivrer leurs enfants de l'esclavage, les meurtres des seigneurs et autres délits eussent été encore plus nombreux que ne le démontre le régistre des déportations, -
A côté des déportés de droit commun, dès la fin du XVI° siècle la coutume s'établit de déporter aussi ceux qu'on appela les coupables contre l'Etat, dans les recoins les plus ignorés de la Sibérie, loin des routes et des agglomérations importantes, afin de pouvoir plus facilement les y torturer par la faim, se livrer sur eux à la vengeance, et les faire périr dans l'oubli. Ces condamnés étaient très souvent les victimes des luttes de cour pour une influence prépondérante, et de la vengeance de leurs rivaux, avides de les écraser et de les écarter de leur chemin pour toujours. Beaucoup des plus notables familles de l'aristocratie russe furent victimes de plus heureux ou de plus adroits, ou de rivaux moins scrupuleux dans le choix des moyens. Une quantité innombrable d'hommes remarquables, aux grands esprits et aux grands coeurs, les meilleurs fils de leur patri dont la postérité évoque les noms avec vénération, furent enterrés vivants parmi les taygas, les toundras et les neiges de la Sibérie.

Si la Russie gaspillait ainsi ses propres forces, ses propres capacités politiques, rien d'étonnant à ce qu'elle n'épargnât pas ses pupilles aussitôt qu'un sort malheureux eut fait tomber une partie importante des territoires de la République aux mains de l'Etat moscovite indûment grand en puissance. Mais la déportation en Sibérie des citoyens de la République (Polonaise) commença beaucoup plus tôt que les partages. Déjà pendant les guerres avec les Cosaques, au XVII° siècle, de nombreux prisonniers de guerre polonais furent déportés en Sibérie. L'un des plus intéressants fut à cette époque

un certain Czernihowski dont les chroniques locales relatent les aventures et dont, en sa qualité de conquérant de la Sibérie méridionale, elles placent le nom sur le même rang que ceux de Chabarow, Atlasow, Pojarkow, etc.

En 1665, Czernihowski se trouvait aux travaux forcés, à Nerczynsk, où sa femme de grande beauté lui fut enlevée de force par le woiewode. Czernihowski tue le woiewode, réunit une bande de compagnons d'esclavage, s'enfuit avec eux vers la frontière de Chine, conquiert la petite forteresse d'Albazin et des environs, ramasse du butin et en envoie la plus belle partie au tsar de Moscovie en remettant sous son sceptre les terres conquises. Le tsar, reconnaissant pour cet agrandissement de son Etat jusqu'à l'Amour, gracie Czernihowski, le nomme commandant de la petite forteresse et lui envoie en cadeau mille Karbowance . - Puis, le nom de Czernihowski disparaît et nul ne sait ce qu'il en advint. De même disparaissent sans laisser de trace les prisonniers de guerre de Lithuanie, également au XVII° siècle, dont on sait seulement qu'ils furent déportés de Moscou en même temps que les Strzelcy moscovites et incorporés dans les régiments cosaques.

En 1697 fut pris et réduit en esclavage Adam Dluzyk Kamienski pris par Dolgoruki en même temps que 400 de ses compagnons. Kamienski exilé jusqu'au bord de l'Amour a raconté son voyage et décrit les pays traversés par lui dans un Journal qui fut imprimé pour la première fois en 1874 seulement dans la publication hebdomadaire de Posen, la "Warta". Les chroniques de cette époque relatent aussi des cas d'entrées volontaires de nobles polonais au service du tsar en Extrême-Orient. Elles en nomment quatre, qui, en 1679, atteignirent Wierchotury.

En 1707 Pierre I-er soutenant Auguste II contre les partisans de Leszczynski, a pris la forteresse de Bychow et en envoya toute la garnison en Sibérie. Les moins notables de ces déportés furent laissés à Tobolsk en compagnie des Suédois pris à la bataille de Poltawa, ils y bâtirent la forterese et le célèbre escalier nommé suédois. Les plus importants, les frères Siennicki, ayant refusé de servir le tsar, furent envoyés à Jakuck. L'un d'eux mourut et l'autre, Louis, vécut dans cette ville de Goubernie, la plus froide de toutes, jusqu'en 1722, époque, où sur l'intercession de la République polonaise il fut mis en liberté et revint dans son pays. Il a raconté ses aventures dans l'introduction d'un petit livre, fort peu connu sur un sujet théologique: "Document d'une miséricorde spéciale de Dieu" (publié à Wilna en 1754). Pendant les violences commises sous Catherine II par ses armées qui infestaient la République affaiblie en 1764, un grand nombre de petits nobles et de paysans de Lithuanie furent emmenés en Sibérie, incorporés aux troupes sibériennes, puis ensuite établis entre la forteresse d'Ujsc-Kamieniegorska et la mine de Zmiejewsk, sur l'Altaï. Cent ans après, nous dit un observateur de la vie des déportés, Maksimow, ils s'étaient si bien fondus avec les autres habitants qu'ils ne s'en distinguaient plus que par les costumes ou plutôt par ses ornements. L'auteur ne dit rien des traditions de cette population qui ont certainement dû se conserver.

La confédération de Bar instituée et dirigée par les plus généreuses ~~xx~~ personnalités du pays se termina tristement, en peuplant la Sibérie pour une quinzaine d'années d'une quantité inouïe jusqu'alors de déportés polonais. Les uns en comptent près de 6000, d'autres 10000 - mais nul ne sait combien il en resta à demeure. Il ressort sans doute possible des actes officiels qu'il y en eût beaucoup et que les autorités sibériennes firent tout leur possible pour

retenir les vaillants soldats, défenseurs de l'honneur de leur Patrie. Bien qu'en 1773 Cathérine ait donné l'ordre de libérer les Confédérés de Bar, le général Czyczeryn, gouverneur de Sibérie, de sa propre autorité garda les plus jeunes et les plus forts d'entre eux et les obligea à se faire cosaques sibériens ne laissant partir que les vieillards et les infirmes. On en retint aussi beaucoup par suite des dettes non payées. En 1781 seulement par suite des efforts du Colonel Auguste Thesby de Belcour, près de la Diète et du roi de Pologne, on parvint à faire revenir ceux qui restaient, Mais cependant ceux-là durent rester qui, sous la pression des autorités locales, avaient adopté la religion orthodoxe et épousé des femmes sibériennes. Belcour a laissé des souvenirs publiés en français à Amsterdam en 1773. Parmi les noms des confédérés de Bar qui ne connaît celui de Maurice Auguste Beniowski? Ayant fui du Kamtchatka, lieu de sa déportation, avec des compagnons d'infortune, il prend possession d'un bateau arrêté sur la rive et parvient en Europe. C'est comme officier français qu'il fit la conquête de Madagascar, et tomba en se battant contre les indigènes. Les mémoires célèbres parus en français, à Paris, en 1791 furent traduits dans presque toutes les langues. Un autre confédéré de Bar, Charles Chojecki, avec plus de 400 compagnons d'armes, déporté en 1768 et incorporé dans les rangs de l'armée russe, s'enfuit au bout de 8 ans et raconte ses aventures dans un livre paru pour la première fois à Varsovie en 1789 et qui jouit à cette époque d'une grande vogue.

Ensuite les déportés Polonais sont des soldats de Kosciuszko, dont de nombreux milliers faits prisonniers, furent dispersés en Sibérie. De plus, par un oukase du 20 Juin 1795, de nombreux Polonais habitant la Ruthénie y furent exilés. Le tsar Paul I à son

avènement , promulgua bien un édit permettant à tous les Polonais de revenir dans leur pays, mais beaucoup d'entre eux restèrent en Sibérie, soit qu'ils se fussent faits aux conditions de vie locales, soit que l'oukase ne soit pas parvenu jusqu'à eux. C'est ainsi que le brigadier Joseph Kopec, dépouillé de tous ses droits, désigné seulement par un numéro et envoyé au Kamtchatka, ne dut sa liberté et son retour dans le pays (en 1810 seulement) qu'au hasard et au bon coeur d'un marchand sibérien qui porta sa requête à Petersbourg. Son "Journal de voyage" fut publié pour la première fois en 1812. En même temps que Kopec se trouvait en Sibérie l'abbé Ciecierski, prieur des Dominicains de Wilna qui laissa des "Mémoires" publiés à Lwow en 1865.

Après la chute de la République les premiers déportés polonais en Sibérie furent des patriotes qui avaient secrètement réunis en Lithuanie des troupes de futurs légionnaires, destinés à servir sous Dąbrowski. Des milliers de prisoniers, faits pendant la guerre de Napoléon, furent aussi envoyés en Sibérie et incorporés dans les régiments cosaques. Quand, en 1815, fut accordée la permission de revenir dans le pays, cette fois encore une partie d'entre eux résolut de rester dans ce pays septentrional où les choyait la population et les autorités locales, sachant déjà apprécier les qualités et l'intelligence des déportés polonais.

Le règne d'Alexandre I° qui rêvait d'unir sous son sceptre la Pologne tout entière à la Russie et se gagnait les coeurs polonais, n'a pas laissé le souvenir de nombreuses déportations. C'est seulement à la fin de son règne, quand la réaction devint puissante, qu'on exila de Wilna (1823) vingt étudiants, coupables "d'avoir voulu étendre dans les terres annexées (c'est à dire, en Lithuanie et en Ruthénie) l'in-

sensée nationalité polonaise" suivant le verdict. En 1825, après la mort d'Alexandre, furent déportés les membres de la Société des Patriotes, dont le chef était Lukasinski, enfermé dans la forteresse de Schlusselbourg où il mourut en 1868.

De nombreuses déportations en masse remplissent ensuite tout le cours du règne terrible de Nicolas I°. Le complot militaire qui devait protester contre son avènement compta très peu de Polonais, et parmi les révolutionnaires "décabristes" nous ne trouvons que quelques noms de compatriotes. L'insurrection de 1830-31, étouffée par Paskiewitch, fournit à la Sibérie de nouvelles phalanges de colons polonais; les uns furent envoyés à la katorga, d'autres pour peupler, d'autres encore, les moins compromis, aux bataillons de ligne sibériens. On en comptait en tout une quinzaine de mille. Ceux qui n'avaient pas péri de désespoir, de surmenage, par suite des peines corporelles ou des maladies revinrent dans leur pays au bout de 27 ans, vieillards décrépits, ayant passé toute leur jeunesse, tout leur âge mûr dans le pays d'exil.

Sous le règne de Nicolas moins grand fut le nombre de Polonais qui restèrent volontairement en Sibérie qu'il n'avait été durant les autres périodes. Cependant, la Sibérie profita de leur travail intellectuel à cette époque plus qu'aux autres. Les années qui suivirent 1830 et précédaient la mort de Nicolas furent une époque douloureuse pour la Pologne. Alors, ce ne sont plus seulement des complots, mais le travail pour le développement du pays lui-même qui est persécuté et sert de prétexte à la déportation. En 1834 arrivent en Sibérie des émissaires qui avaient essayé de fomenter une nouvelle insurrection en 1833, et, avec eux, des personnes soupçonnées de leur avoir manifesté de la sympathie, de leur avoir porté

secours; ceux par exemple, qui leur avaient donné l'hospitalité pour une nuit, ou leur avaient porté des vivres dans les bois, etc. Ensuite ce sont les conjurés du complot de Simon Konarski, fusillé à Wilna en 1838, qui s'avancent sur la route de la Sibérie. En 1839, on y voit apparaître les membres de la "Société du peuple polonais" avec leurs chefs, Wezyk et Erenberg, et, en même temps, les propagateurs des idées démocratiques qui se réunissaient pour leurs conciliabules dans l'église de S-te Croix - on les nomma pour cette raison les swietokrzyzcy. En 1840 sont envoyés en Sibérie les émissaires de l'Emigration, revenus en Pologne par l'Angleterre ou la Turquie. Sont aussi déportés les participants au complot de Lomza, dirigé par Raphael Blonski, ceux de "l'union volhynienne", organisé par Gaspard Maszkowski, et en 1843, les membres de "l'Union de propagande" de l'abbés Sciegienny. En 1844, on envoya en Sibérie les membres de la société varsovienne de "l'Union de la Nature polonaise", due à l'initiative de Gzowski; en 1846 ceux de la Société démocratique de Varsovie et des insurgés de Siedlce sous la direction de Potocki, et aussi ceux de Miechow et de Galicie. En 1848 eut lieu la déportation de ceux qui avaient pris part aux affaires de K. Komienski et des élèves de gymnases de Varsovie, qui proposaient d'exécuter Paschkiewitch, puis des émigrés de la Pologne russe - livrés par les Prussiens et les Autrichiens. En 1847, on arrête, juge et déporte de nouveaux insurgés de 1830-31, qui d'émigration étaient revenus secrètement en Pologne, en qualité d'émissaires révolutionnaires. En 1850, on déporte les membres de "l'Union de la jeunesse lithuanienne" de Wilna qui avaient comploté en 1848 "avec l'espoir de ressusciter l'Etat polonais pendant "le printemps des peuples". On envoya en Sibérie beaucoup de soldats polonais qui

avaient déserté l'armée russe ou avaient aidé les recrues à se sauver, on déporta aussi beaucoup de personnes qui avaient voyagé à l'étranger sans autorisation, ou avaient essayé de se défendre à main armée lors de leur arrestation, on déporta pour un contact, le plus insignifiant parfois, avec quelque conspirateur. Dans ces circonstances, outre la noblesse et la classe intellectuelle de Pologne et de Lithuanie, on déporta aussi à cette époque pour la cause polonaise des juifs, des paysans et des régisseurs de propriétés blanc-russiens ou ruthènes; et même des lettons, des allemands - jusqu'à des russes. Les deux tiers des déportés de cette époque appartiennent à la noblesse - les autres se composent des paysans ou de bourgeois.

Après l'avènement d'Alexandre II l'émigration forcée des Polonais vers l'Orient subit un arrêt de quelques années. Pendant ces mêmes années on vit revenir de Sibérie un millier d'anciens déportés qui avaient obtenu leur grâce du jeune souverain. Il en resta pourtant pas mal qui renouvelèrent le bail de leur déportation, entrèrent au service du gouvernement ou, ayant fondé sur place une famille, se livrèrent avec succès, à la culture, au commerce ou à des entreprises diverses. Les plus connus, par leurs récits de déportés de l'époque qui suivit 1830-31 sont : Rufin Piotrowski, Gustave Zielinski, Adolf Januszkiewicz, Giller, Tokarzewski, Ewa Felinska, Blonski, Boguslawski, Czaplicki, Gordon, Karpinski, Bohdanowicz, Czapski etc., Beaucoup de leurs Souvenirs sont encore manuscrits, beaucoup ont disparu sans retour, Les autorités russes considéraient avec hostilité les Polonais qui écrivaient, craignant que ces notes, destinées à l'impression, ne révèlent les abus qui ont rendu la Sibérie célèbre. On organisait, par conséquent, des revisions, on con-

me

à de

tée

fisquait les manuscrits; parfois ils étaient détruits par les déportés eux-mêmes, quand ils savaient que ces notes tomberaient forcément aux mains de l'ennemi.

L'animation du mouvement national et les manifestations de 1861 amènent de nouvelles et fréquentes déportations. L'insurrection amène l'armée de 1863, en augmente le nombre dans des proportions jusque là inconnues. Entre 1863 et 1866 environ 20000 personnes gagnent la Sibérie, dont au moins la moitié sont des intellectuels. Parmi eux environ 4000 sont condamnés aux travaux forcés, 2500 à peupler avec perte de tous droits civils; autant à la déportation temporaire; environ 2000 familles suivirent volontairement les déportés libres, et environ 10000 ceux qui avaient perdu leurs droits. Cette dernière catégorie subit la peine la plus grave, car les déportés en faisant partie, étaient condamnés à rester pour toujours en Sibérie (beaucoup d'entre eux furent aussi envoyés dans les goubernies méridionales de la Russie), tandis que les autres, même condamnés aux travaux forcés de la Katorga, avaient des temps fixés plus ou moins longs, au bout desquels ils seraient rendus à la liberté. Et pourtant, même au point de vue de l'offense commise envers le gouvernement, ces "wodwozency", comme on les appelait , faisaien partie des moins coupables. Ils n'avaient pris aucune part directe à l'insurrection et n'avaient fait que prêter quelque secours, quelque aide légère aux détachements d'insurgés - ou, simplement, ils étaient spupçonnés de l'avoir fait. Ces déportés provenaient surtout de la région de Wilna et appartenaient à la petite noblesse, à la bourgeoisie des petites villes, en général, aux classes moyennes. Malgré cela, on les installa dans les campagnes sibériennes, et quand ils ne voulaient pas entreprendre de culture dans les endroits

qui leur étaient désignés, de la Sibérie occidentale on les transportait dans les régions septentrionales de la Sibérie Orientale, jusqu'à ce qu'ils se décident à obéir au gouvernement et à se résigner à leur sort. Beaucoup de ceux qui n'avaient pas voulu croire tout d'abord qu'on pourrait les punir d'une façon aussi sévère, sans crime, ni jugement, finirent, au bout d'un certain temps, à ne plus espérer d'amélioration à leur sort; ils firent venir leurs familles et s'installèrent pour toujours dans leur patrie forcée.

A cette époque des grâces personnelles se produisaient souvent (par exemple, on libéra très vite les mineurs, au dessous de 20 ans, puis tous les citoyens de pays étrangers qui avaient pris part à l'insurrection, comme les Italiens faisant partie de l'expédition de François Nullo en Pologne, en 1863). Beaucoup parmi les déportés les moins coupables, obtinrent la permission de quitter la Sibérie pour la Russie, puis de rentrer dans leur pays. Pourtant, c'est à partir de cette période qu'il resta en Sibérie le plus grand nombre de Polonais. L'insurrection avortée provoqua dans le pays une très forte réaction et, pendant longtemps, l'opinion publique demeura peu favorable aux généreux exaltés, auteurs, disait-on, du désastre et de ces terribles suites. L'oppression politique grandissait sans cesse, elle entravait le développement économique, normal des provinces polonaises et rendait difficile à tous la réussite de leur carrière et les moyens de gagner leur vie. Certains anciens déportés, après avoir passé quelques temps en Pologne, retournèrent en Sibérie, où ils trouvèrent parmi la population locale et leurs compatriotes installés, les appuis les plus bienveillants.

Etant donné le développement rapide de ce jeune pays, il manquait toujours, contrairement à ce qui se passe en occident, de

travailleurs, surtout honnêtes et intelligents. Ceux-là, parmi les déportés, durent rester en Sibérie qui avaient essayé inutilement de fuir, avaient pris part aux révoltes dans les prisons, ayant ainsi été condamné deux fois et mis au nombre des condamnés de droit commun. Ils ne pouvaient profiter des amnisties accordées aux déportés politiques.

Vers 1870, les arrivées en masse des déportés polonais en Sibérie cessent d'avoir lieu. En revanche les déportés politiques russes y deviennent plus nombreux, eux qui, sauf les "décabristes" n'y étaient encore jamais venus. Cependant parmi ces "révolutionnaires russes" on trouve presque toujours des représentants de la jeunesse polonaise, entraînée dans les mouvements en faveur de la liberté politique, pendant ses études dans les universités russes. Ainsi ils vont en cortège ininterrompu de Pologne en Sibérie, ceux de ses fils qui n'ont pas su se plier complètement sous le joug d'un gouvernement despotique. Ce sont de jeunes, et souvent très intelligents agitateurs, d'un caractère nettement national et social, ou bien social révolutionnaire. La Sibérie voit venir des centaines de jeunes étudiants ou de modestes travailleurs dans le domaine de l'instruction donnée secrètement au peuple, ou pour l'organisation des masses; ils sont condamnés à 5 ou 10 ans de déportation administrative. Pour cette période, la première place appartient aux intellectuels, aux paysans et aux bourgeois.

Pour ces deux époques de la déportation, nous n'avons relativement que peu de récits et de descriptions. Citons en les auteurs : B. Dybowski, H. Wieroinski, A. Kohn, T. Koln, Mankowska, Niemojewski, Kowalewski, E. Ploski et le célèbre peintre Andriolli, dont les Mémoires furent imprimés en français en 1868.

En général, les Polonais qui arrivaient en Sibérie, étaient des hommes d'action, et, en suivant leur propre inspiration, ils ont laissé des traces de leur passage dans ce milieu sous forme d'un travail productif. Les descriptions dues à des plumes polonaises sont très loin de rendre toute l'étendue de l'infortune des déportés. Comme l'exprime justement l'ancien déporté M. Wiercinski, l'esprit polonais est trop peu porté au tragique, trop plein de sérénité, il ne veut ou ne sait pas approfondir les maux passés. Les descriptions de Kennan, par exemple, sont déjà beaucoup plus détaillées et puissantes, mais l'auteur n'avait vu que ce qu'on avait bien voulu lui montrer. La réalité entière des souffrances et des épreuves ne nous est révélée que par les récits des déportés russes. Les Mémoires des "Décabristes" , la "Maison des Morts" de Dostoyewwki, les souvenirs de Jakubowicz (Mielszin) et d'autres sont, à cet égard, des source de la première importance. Pendant les vingt dernières années du XX° siècle, les déportés sibériens ont donné à la Pologne deux écrivains éminents, d'abord Szymanski, puis Sieroszewski. Le premier, dans ses "Esquisses Sibériennes", manifeste toute l'intensité du sentiment et du lyrisme polonais, la puissance d'une nostalgie sans bornes. Le second qui possède un talent plus épique et vaste exprime profondément l'impression que donne la nature sibérienne; il aime et comprend non seulement les âmes de ses proches , de ses compagnons d'exil, mais celles de leurs amis, indigènes de Sibérie oubliés et disparaissant peu à peu, les Yakoutes.

La situation des anciens déportés polonais en Sibérie jusqu'au début du XIX° siècle fut incroyablement pénible, ils étaient en effet, entièrement livrés au bon plaisir des satrapes locaux qui n'avaient presque aucun contrôle à subir. La cruauté était le prin-

cipal caractère du système d'administration de la colonie très faiblement reliée à la métropole, presque aussi cruelle dans ses coutumes. La déportation avait d'ailleurs surtout pour but la vengeance et la possibilité de torturer lentement. La supériorité intellectuelle et morale des déportés provoquait parfois chez les maîtres de leur vie ou de leur mort, un désir encore plus grand de les tourmenter. Une époque historique pour la Sibérie toute entière commença par l'inspection qu'y exerça un homme d'Etat le plus éminent de l'entourage d'Alexandre I-er, Speranski, et continua sous l'administration qu'il y exerça. Sous l'influence des tendances humanitaires qui régnaient alors à la cour et dans la politique pénetrée des principes de l'Occident, on introduisit des réformes dans le régime des déportés et l'on publia un Règlement à leur sujet, pour définir leur situation légale. Des durées différentes furent assignées à la déportation, ainsi que la possibilité de voir ces temps diminués, à la suite d'une conduite satisfaisante. On imagina des systèmes d'aide et d'allègement pour pouvoir peupler plus vite de déportés les régions demeurées sauvages. L'arbitraire des satrapes fut, jusqu'à un certain point, limité par des revisions et une plus grande responsabilité envers le gouvernement central. Par degré aussi la qualité des administrateurs de la Sibérie s'améliora. Ce pays riche, mais peu exploité cessa d'être un lieu de châtiment pour les fonctionnaires qu'on y envoyait et devint un lieu de passage pour beaucoup de vaillants et généreux administrateurs, qui ayant gouverné avec justice et humanité, s'étaient gagné la reconnaissance des déportés et de toute la population qui leur avait été confiée. Il est évident que les changements s'opéraient très lentement, par degré,

sans pouvoir s'étendre à la fois à toute cette immense étendue: les symptômes favorables étaient passagers, et les r pports subissant l'influence des changements du personnel ou de ceux qui gouvernaient de loin avec peu de moyens de contrôle, revenaient aux traditions du XVII et du XVIII siècles. Comme il arrive d'ordinaire dans les colonies, toutes les tares pénibles et tristes pour l'humanité, qui caractérisaient la métropole, gouvernée au nom des empereurs par une oligarchie de bureaucrates, devinrent encore plus accusées, plus malfaisantes en Sibérie. Plus d'un Polonais déporté dans la seconde partie du XIX siècle, dut subir des épreuves plus terribles qu'un confédéré de Bar quelconque au XVIII siècle, et les conditions où se trouvaient les déportés au début du XX siècle étaient plus terribles que durant l'époque de sévérité à l'égard des insurgés de novembre (1830-31).

Dans leurs premiers contacts avec la population établie en Sibérie, les Polonais éprouvaient beaucoup de désagréments et d'ennuis. Cette population excitée par des popes ignorants et des individualités de mauvaise foi, considérait les prisonniers suédois ou polonais, comme des païens qu'il fallait fuir, auxquels on pouvait nuire impunément. Cette prévention pourtant, par degré, sous l'influence de plus amples informations, permettant d'apprécier les qualités précieuses des prisonniers et déportés politiques, céda la place à la sympathie, à l'estime, au respect. Cette amélioration des sentiments de la population envers les Polonais, est jusqu'à un certain point due à l'influence des Décabristes qui, par leurs alliances avec les meilleures familles restées en Russie, par leurs propres caractères élevés et généreux, comme étant Russes enfin, exer-

çaient une énorme influence sur toute la population, sans en excepter les fonctionnaires. Quelques uns des décabristes, au bout d'un certain temps occupèrent d'ailleurs eux-mêmes des postes supérieurs dans l'administration de la Sibérie, et acquirent ainsi un pouvoir encore plus grand pour influencer la population. Ils étaient en excellents termes avec les déportés polonais, dont ils honoraient le caractère, l'enthousiasme, le dévoument à leur Patrie et l'amour de la liberté.

De bonne heure, dès la première moitié du XIX siècle, la population sibérienne manifeste envers les arrivants polonais tant de sympathie et d'égards, elle les entoure si bien, que les rapports d'amitiés établis entre les deux races peuvent résister aux plus dures épreuves et aux situations les plus pénibles. Le gpuvernement russe commença peu à peu à comprendre quelles richesses nationales possédait ce pays sibérien en apparence sauvage et inculte. La bureaucratie, généralement incapable, s'efforce de développer la situation économique du pays et, étant donné le manque de travailleurs, se résout à utiliser les forces et les capacités des déportés de culture intellectuelle supérieure pour la plupart, doués d'un rare désintéressement et d'une énergie de premier ordre. Quand, après l'insurrection de 1863, les différents centres virent soudain arriver une énorme quantité de déportés, réduits à la misère, étant donné l'impossibilité de trouver pour tous des moyens d'existence, l'administration gouvernementale créa à Irkoutsk une commission qui publia en 1866 une ordonnance ayant pour but d'améliorer leur sort. On examina les capacités de chacun et on leur désigna des occupations conformes dans des régions s'y rapportant. Il fut permis aux Polonais

de ss réunir et de s'entraider. La liberté relative qu'obtiennent dès lors les déportés permet à beaucoup d'entre eux de se livrer à des travaux scientifiques. Certains le font individuellement, d'autres s'attachent en qualité d'aides à des expéditions d'études, faites par des étrangers. La bibliographie nous indique un grand nombre de travaux sur l'histoire naturelle et l'ethnographie de la Sibérie, écrits par des Polonais, mais, hélas!, pour la plus grande partie en langue russe. Parmi ces chercheurs nous trouvons les noms de futurs savants, après leur retour en Pologne, comme Dybowski, Taczanowski, Sieroszewski, E, Piekarski. D'autre part, beaucoup de ces travaux servirent uniquement à augmenter des recherches étrangères, ceux, par exemple, de W. Goglewski, M. Jankowski, Czekanowski; Czerski, Jaczewski, les Karpinski, Onocewicz, Piasecki, Sawicki, Sosnowski, Stanislawski, Stefanowski, Witkowski, Wieliczka, Zabello, Zakrzewski etc.

Mais l'activité civilisatrice des Polonais en Sibérie ne s'est pas donné carrière dans le domaine scientifique seulement. Leur influence favorable sur la population sibérienne date des temps les plus reculés. Ils y développèrent l'usage des métiers, jusqu'alors inconnus des indigènes auxquels ils les enseignaient. A la vérité les produits techniques de première qualité et d'aspect artistique n'y étaient fabriqués que pendant le séjour des Polonais, après leur départ il fallait fermer les ateliers, faute d'ouvriers capables. Le développement de la production des fabriques fut principalement dû aux Polonais, les sibériens leur doivent également l'amélioration des fabriques et machines qu'ils possédaient déjà. Ainsi, les Polonais fondèrent dans divers endroits des fabriques de bougies et de savons, ils s'occupèrent de la fabrications des

cigares avec le tabac de Mongolie; ils répandirent l'usage des pipes en bois de bouleau, batirent des tanneries, développèrent la fabrication de la poterie et des objets en terre les plus artistiques, introduisirent dans le pays les moulins à vent, qui y étaient jusque là complètement inconnus, apportèrent de grandes améliorations dans la production de l'huile tirée des fruits du cèdre, grâce à quoi ce produit put trouver un débouché, même en Russie, ils apprirent de plus aux Sibériens à faire des fromages polonais et suisses etc. Dans le domaine de l'agriculture les Polonais introduisirent des méthodes plus rationnelles que celles qu'on employait avant eux, par exemple, ils firent venir de Pologne des charrues que l'on répandit et aussi une meilleure espèce de faux (appelés litowki). Les semences de froment que les Polonais firent venir de chez eux par la poste levèrent si bien qu'aujourd'hui encore le froment le plus beau d'au-delà du lac Baïkal, s'appelle blé "polonais". Ils apportèrent de radicales transformations au jardinage qui se trouvait en Sibérie à l'état rudimentaire, par une meilleure culture de légumes déjà connus et l'introduction d'un grand nombre d'autres légumes comestibles, tels que le pavot, le persil, le céléri, les poireaux, les choux-fleurs, les fèves, les citrouilles, les melons d'eau. Les nombreuses exploitations agricoles des Polonais répandues un peu partout devinrent des modèles pour les environs et remplirent le rôle d'écoles d'agriculture pratiques pour les gens du pays. Certains Polonais firent avec un grand succès l'élevage des chevaux, que les sibériens leur achetaient avec empressement s'étant convaincus que les chevaux, élevés à l'européenne, étaient forts, beaux et rapides à la course. L'apiculture se répandit en Sibérie grâce à une impor-

tante participation des Polonais si au courant de ce travail, de ce soin des ruches chez eux.

Cependant l'influence polonaise se fit sentir par dessus tout dans le domaine de l'instruction et de l'éducation, dans l'élevation morale de la culture intellectuelle de la Sibérie. Jusqu'à ces dernières dizaines d'années l'administration locale dut avouer que les écoles gouvernementales étaient en mauvais état et en trop petit nombre. Les Polonais portèrent la science de la lecture dans les recoins les plus sauvages et les plus reculés. La méfiance de la population très compréhensible au début fut vaincue par la persévérance, la patience et le désinteressement du travail des Polonais. Ils furent souvent précepteurs, surtout dans les maisons des commerçants dont ils tenaient en même temps les livres et faisaient la correspondance. Ils enseignaient avec grand plaisir les langues étrangères, le français, l'allemand, l'anglais que les enfants des marchands et des bourgeois apprenaient de plus en plus volontiers. Une bonne instruction reçue à la maison familiale éleva les négociants sibériens à un niveau supérieur à celui des négociants russes et leur facilita les opérations commerciales avec l'étranger. Sous l'influence de leurs inspirateurs, les plus riches des bourgeois sibériens devinrent des véritables mécènes pour les sciences et les arts, ils répandirent la compréhension et l'estime de la culture occidentale.

Les Polonais eurent une grande influence sur le développement esthétique des goûts et des habitudes. Les premiers orchestres furent organisés sous la direction de déportés instruits en musique. L'enseignement de la musique à domicile et l'organisation d'écoles de musique furent très souvent l'occupation de déportés polonais

appartenant aux classes intellectuelles.

Dans leur tâche d'éducateurs, les Polonais ne négligeaient pas le simple peuple des campagnes, ni les cosaques, ni même les tribus sauvages. Beniowski déjà avec ses compagnons avait fondé une école pour les Kamtchadales, au XVIII° siècle, et au commencement du XIX° un déporté polonais organise les premières écoles destinées aux Ainos et aux Gilahs dans l'île de Sakhalin.

Par moment, et sous la pression du gouvernement central, l'administration de la Sibérie mettait des entraves à ce travail civilisateur des déportés, surtout quand, dans la seconde moitié du XIX° siècle fut publiée l'ordonnance de police qui limitait le choix des occupations pour les "mal pensants se trouvant sous la surveillance de la police", c'est à dire, les déportés aussi. Mais, il était difficile d'anéantir des traditions déjà enracinées dans la vie sibérienne; la majorité des fonctionnaires dut suivre les indications du bon sens et ne pas tenir compte des exigences écrites de fonctionnaires pétersbourgeois, qui ne connaissaient rien à la vie locale. Très souvent, les fonctionnaires eux-mêmes devaient avoir recours aux déportés pour l'instruction de leurs enfants sans craindre l'influence soi-disant perverse des gens qu'ils connaissaient comme étant les plus honorables et les mieux préparés à élever la jeune génération. Il arriva parfois, comme par exemple à Sakhalin, dans les dix dernières années du XIX° siècle que le gouverneur désigna officiellement des déportés polonais pour diriger les écoles populaires. Rien d'étonnant, par conséquent, à ce que durant les dix dernières années, quand la Sibérie par l'introduction du chemin de fer, fut inondée d'une émigration des différentes goubernies russes, il se

trouvât beaucoup moins d'illetrés parmi les cosaques, les paysans et les bourgeois sibériens que parmi les membres de ces mêmes classes venus de la vraie Russie.

Les déportés appartenant au type enthousiaste, mettaient dans leur enseignement tant de feu et d'amour que leur influence sur leurs élèves était considérable et les élevait beaucoup plus que n'eussent fait les meilleures écoles du gouvernement. Les rapports entre les élèves et les excellents maîtres qu'ils vénéraient durèrent de longues années; les Polonais devenaient ainsi de véritables inspirateurs pour l'existence de ces jeunes gens qui avaient recours à leurs conseils même plus tard quand ils avaient fondé une famille. Sans les Polonais - et les exilés politiques russes -, l'âme des enfants sibériens aurait été desséchée, retrécie, dépourvue de toute tendance idéale dans sa jeunesse. En effet, d'une part, les condamnés du droit commun qui apportaient dans le pays une atmosphère du crime et de dégenerescence et les fonctionnaires, sans égard pour la population locale qui y donnaient l'exemple de l'arbitraire, de la grossièreté et de la vénalité, d'autre part, la vie étrangère, incompréhensible des tribus indigènes, auraient imprégné le monde intellectuel de ces enfants de matérialisme, d'égoisme, de méfiance envers tout le monde. Au contraire, les lumineuses personnalités de ces exilés éternellement rêveurs, pénétrés du regret de leur lointaine patrie, fiers et dignes, mais en même temps, toujours prêts à rendre des services désintéressés, sachant tant de choses, voyant plus loin que les petits intérêts vulgaires et locaux, faisaient une profonde impression morale sur la jeunesse sibérienne et tout son entourage. En dehors des leçons purement scolaires, les déportés polonais étaient souvent invités par les sibériens curieux à parler

de leur pays natal, de leur histoire nationale, des luttes de leur nation pour la liberté des grandes conquêtes de la civilisation occidentale. Sous l'influence salutaire des Polonais, il se forma un type supérieur de sibérien, dont la colonie et même la métropole peuvent être fières et qui surpasse de beaucoup le type du Russe moyen C'est un homme qui a le ferme sentiment de sa dignité, ferme et inflexible vis à vis des autorités, tolérant pour les diverses croyances, nationalités et races, nourrissant de vastes aspirations sociales et politiques - un citoyen consommé qui aime fortement son vaste et sévère pays.

La solidarité sociale des Sibériens s'est formée sous les rayons de milliers d'exemples de solidarité, d'aide mutuelle, d'amitié et de camaraderie que donnaient les déportés polonais, exemples visibles pour la population et qui la stupéfiaient. Comment ne pas éprouver une plus grande estime pour le travail, en voyant des hommes de condition et d'instruction supérieures qui ne dédaignaient aucun métier, aucun dur labeur manuel? Aussi, les Sibériens n'apprécient ils que les hommes de travail, ceux qui possèdent des qualités intellectuelles et morales d'utilité publique et n'ont-ils pas une grande estime pour les grades, les décorations et les titres.

La vie privée des arrivants d'Occident différait aussi d'une façon éclatante des coutumes et de la manière de vivre que les fonctionnaires russes avaient introduits en Sibérie. En général, sauf exceptions très peu nombreuses, les déportés menaient une vie exemplaire , parce que possédant un idéal de moralité élevée, ils étaient encouragés par les plus dignes de leurs compagnons à se maintenir sur ces sommets malgré l'infériorité morale de leur nouveau

milieu. Bien que les déportés fussent pour la plupart des célibataires et que , vu le manque de femmes qui fussent leurs égales, ou du moins leurs compatriotes, ils évitassent le mariage, ils s'efforçaient de mener cependant une vie plus pure que celle qui était ordinaire au lieu de leur exil. Ce célibat involontaire, ces occasions de surmonter un amour inspiré par des femmes de religion différente, et de nationalité ennemie, amour souvent tout à fait sincère, devenaient la source de dévouments et d'activité morale qui teintaient d'enthousiasme l'activité générale. Les déportés combattaient avec succès l'alcoolisme, la passion du jeu, la débauche et, en général, toute perte de temps et des forces sans utilité, triste caractère de la vie que menaient les intellectuels russes de province. Au contraire, ils développaient l'amour de la lecture, le livre étant plus nécessaire en exil que le pain lui-même; l'habitude de changer ses idées, de former des plans d'avenir meilleur pour le monde entier, ou pour le pays, ou pour une commune en particulier. L'idéalisme pratique ainsi produit constitue une des particularités de la population sibérienne. Le nombre de bibliothèques et de salles de lecture publiques, est, par rapport à la population beaucoup plus élevé en Sibérie qu'en Russie.

L'apostolat social des déportés polonais ne se bornait pas à la population sibérienne jouissant de tous ses droits civils. Les exilés politiques n'étaient séparés des condamnés de droit commun ni dans les prisons, ni dans les agglomérations de peuplement. Ce contact forcé avec une masse de criminels de tous les genres, dont les fautes et la dépravation étaient variées tout en infligeant aux Polonais une profonde humiliation et de grands désagréments, eût un résultat immense et peu apprécié pour la Sibérie,

obligée à recevoir ses indésirables. L'indulgence témoignée parfois volontairement, d'autres fois forcément à des compagnons forcés d'infortune, la bienveillance à leur égard, la supériorité intellectuelle et morale des déportés politiques éveillaient généralement pour eux chez les autres l'estime et la reconnaissance, souvent même une ardente affection. Les natures surtout qui n'étaient pas complètement perverties, les criminels non invétérés, qui n'avaient subi qu'une seule fois l'entraînement de leurs passions et transgressé ainsi les lois divines et humaines, ceux qui avaient été injustement ou trop sévèrement châtiés, se sentaient attirés vers les déportés politiques, recherchaient leur appui, s'attachaient avec l'espoir du salut à ces fermes et nobles caractères des patriotes polonais, envoyés, comme par la Providence elle-même, pour sauver de la dernière déchéance les âmes encore capables de se relever et de renaître. C'est à ce travail silencieux, modeste des Polonais, invisible aux contemporains, et combien encore plus aux historiens, travail imprégné de compassion pour les ignorants et de pardon pour les coupables, que la Sibérie doit des milliers de citoyens régenérés, la diminution de la contagion du crime, la défense de la population contre l'influence des criminels.

Les déportés politiques polonais, ou plutôt un grand nombre d'entre eux, avaient l'occasion d'entrer en contact avec une autre partie encore de la population sibérienne, avec les premiers habitants du pays, tribus de chasseurs et de pêcheurs. Poussés les uns par la curiosité, les autres par la sympathie, tous sans doute par le désir d'oublier leurs maux dans un milieu exoti-

que, ils se rapprochaient des indigènes asiatiques qui, de leur côté , sentaient instinctivement que les Polonais avaient des coutumes, une morale différente de celles des autres européens. En sachant les aider de leurs conseils et parfois même les défendre contre ceux qui leur voulaient du mal, en leur prodiguant les soins médicaux, l'aide technique, les menues services, en leur manifestant leur sympathie, les Polonais conquirent l'amitié, la confiance et la reconnaissance des races primitives de la Sibérie, dépouillées et disparaissant déjà. Par cette conduite pleine d'humanité, inspirée sans doute par la conscience de leur propre civilisation qui les obligeait à surmonter la répugnance physique qu'inspirent ces enfants de la nature, sales et peu odorants, à l'intelligence primitive, les Polonais adoucirent l'hostilité des races indigènes envers ceux qui venaient chez eux d'au-delà de l'Oural; ils leur apprirent à distinguer les différentes ~~nationalités~~ races parmi ces arrivants de race blanche qui leur étaient anthipathiques en bloc. Un nouvel élement des plus précieux, apparaissait ainsi dans la vie commune des autochtones et des colons. Le pays tout entier y gagnait, et il en résultait un grand allègement pour les autorités.

Les indigènes, aussi bien que la population immigrée, durent une grande reconnaisance à ceux des Polonais qui possédaient quelques connaissances médicales, apprises à la maison, comme il était autrefois d'usage dans leur pays. Ils répandirent la connaissance des préceptes d'hygiène, vaccinaient et souvent en l'absence de médecin, procuraient aux malades un soulagement appréciable - sinon la guérison. Bien entendu, les étudiants en médecine et les docteurs diplômés trouvaient là un champ d'action bien plus

étendu. Parmi eux , furent célèbres en leur temps les docteurs: Szokalski, Adamowski, Ewicki, Beaupré, Orzeszko, Dybowski, Czeszatowski, Jarocki, Jaworowski, Kradicki, Lasocki, Mackiewicz, Paszkowski, Piekarski, Samojlo, Sypniwski, Swida, Wrzaskowski, Wozniacki etc. Leur clientèle était si étendue qu'on leur amenait des malades des régions les plus éloignées; les pharmaciens acceptaient les ordonnances de ceux-là même qui, privés de tous leurs droits, n'auraient pas eu légalement celui d'exercer la médecine.

La protection des Polonais pour les faibles, les opprimés se manifestait aussi dans le domaine judiciaire. Ceux-là surtout se livraient à ce travail qui n'avaient pas l'espoir d'une délivrance prochaine , qui ne pouvaient considérer la Sibérie comme un relai de poste qu'on quitte bientôt pour continuer sa route vers le pays natal et l'activité qui vous y attend. Les déportés de ce genre s'intéressaient davantage aux rapports locaux, sympathisaient plus profondément avec la population indigène ou blanche, connaissaient d'une manière plus approfondie ses besoins, les lois et les ordonnances locales. Ils aidaient, par conséquent, cette population de leur mieux dans ses rapports avec les autorités, ne refusaient jamais leurs conseils, rédigeaient les suppliques, les requêtes et les plaintes aux tribunaux et s'attiraient ainsi une très nombreuse clientèle , accourant sans cesse vers ces conseillers désintéressés qui possédaient toute sa confiance et qu'elle considérait comme des protecteurs envoyés par la Providence.

C'est sur la classe des fonctionnaires que les Polonais avaient le moins d'influence. Mais chaque fois qu'un rapprochement se produisait, comme, par exemple, dans l'enseignement des enfants, ou par suite d'un long voisinage dans quelque localité perdue, ou

de rencontres dans les maisons de marchands et de bourgeois, toujours le niveau moral et intellectuel supérieur des déportés rayonnait aussi dans cette sphère. Le résultat assez fréquent de ces rapprochements se manifestait par un changement dans les dispositions et la conduite des fonctionnaires, par l'abandon des préjugés contre les Polonais et les déportés politiques, préjugés que tous les fonctionnaires russes apportent en Sibérie.

Outre les Polonais, les déportés politiques russes jouèrent aussi un rôle civilisateur dans l'Asie septentrionale et cela depuis les décabristes. Souvent, par conséquent, nos mérites et ceux des russes se sont entremêlés et unis.

Des centaines des membres du clergé catholique furent aussi envoyés en Sibérie, soit pour avoir fait partie de sociétés patriotiques secrètes, soit simplement parce que ces pasteurs zélés avaient combattu avec un courage tout apostolique les efforts du gouvernement et de l'église orthodoxe pour convertir les Uniates par la force et la ruse, surtout en Russie Blanche et en Podlachie. Les évêques catholiques, sans doute par crainte de conflits plus graves avec le Saint Siège - n'étaient envoyés qu'en Russie, mais le jeune clergé se voyait souvent déporté en Sibérie. Ils y remplissaient leur devoir avec dignité et un dévouement tout à fait sacerdotal - toutes les fois qu'ils en avaient la permission. Mais ceux-là même qu'on avait dépouillés de tout droit, étaient considérés par leurs compagnons, les déportés croyants, comme des directeurs spirituels, qui leur prodiguaient d'innombrables allègements grâce à leur bienfaisance et à leur activité morale. L'un des plus connus parmi ces prêtres déportés, fut l'abbé Sierocinski Basilien, condamné pour avoir organisé une évasion avec ses codetenus - à

6000 coups de bâton. La sentance fut exécutée à Omsk le 7 mars 1837 en présence du représentant du tsar, le général Golafiejew, qui criait sans cesse : "frappez plus fort!", tandis que le supplicié récitait le psaume"Miserere, mei Deus". Et bien qu'il eût expiré au bout d'un certain temps, on n'en continua pas moins à lui appliquer le nombre de coups indiqués par le verdict du tsar. Les habitants d'Omsk ont longtemps vénéré la mémoire de cette victime et allumaient tous les samedis des petites lampes sur le tombeau "du saint Polonais martyre", comme ils l'appelaient. Comme les prêtres surpassaient presque toujours infiniment les popes orthodoxes, au point de vue de l'instruction et de la moralité, la population sibérienne avait confiance en eux et les entourait si bien que le gouvernement s'en effraya et, pour éviter cette influenece, résolut déenvoyer tous les prêtres qui se trouvaient dans les goubernies de Ienissei et d'Irkoutsk (au nombre d'environ 300) à Tunka, quelques centaines de kilomètres au-delà d'Irkoutsk. En 1877, l'abbé Mielechowicz, revenu de Sibérie, dans le communiqué qu'il présenta au Pape sur la situation de ses confrères, en compta environ 400. La listr (de 1881) alphabétique des évêques, prêtres et religieux polonais se trouvant en Sibérie ou au fond de la Russie en dénombre près de 300, dont on parvint à obtenir des nouvelles.

L'influence de l'Eglise catholique par des voies qu'on n'a pu encore découvrir à l'heure actuelle, atteignait ~~xx~~ Sibérie dès le XVII° siècle . Sienicki, par exemple, trouva dans le couvent orthodoxe de Yarkoutsk les "Vies des Saints" de Skarga, Une légende très répandue attribue une origine polonaise à St. Innocent, premier évêque d'Irkoutsk. (1721-1731)- de la famille de

Kulczycki. Son activité apostolique, sa piété et la propagation de la religion ~~xxxxxxxx~~ chrétienne jusqu'aux confins de l'Asie, lui valurent de la part de la population d'abord, puis de celle de l'Eglise orthodoxe, d'être déclaré saint. Son compagnon de voyage en Chine, l'archimandrite Platkowski, a un nom polonais, de même que plusieurs métropolites de cette époque, par exemple Leszczynski, (mort en 1621), Stachowski (1721-1740), Jaworski. Ils avaient fait leurs études à l'Académie Mohilanska de Kiew et c'était visiblement pour répandre la parole divine qu'ils s'en étaient allés volontairement vers le lointain Orient.

Les déportés étaient presque exclusivement des hommes, le nombre des femmes envoyées en Sibérie était très minime. Mais pourtant toute une phalange d'épouses, de filles, de fiancées de déportés firent connaissance avec ce pays d'exil, où elles avaient volontairement suivi les leurs, pour adoucir leur malh~~xx~~eureux sort par leur présence et leurs soins. C'est ainsi que sont demeurées célèbres M-mes Bartoszewicz, C-sse Bibinska, Gruszecka, Jelenska, Hofmayster, Lipoman, Lasocka, Lagowska, Lozinska (fille de J. Kraszewski), Z. Ploska, Rolek, Smolenska, C-sse Wielhorska, Wolska, P. Oskierko - et d'autres, personnellement condamnées aux travaux forcées, comme M-mes Kirkor et Gudowska, M-elles Guzowska etc. Les caractères distinctifs de la femme polonaise sont bien connus: amour de la famille, profond patriotisme, force de caractère. Ils brillèrent d'une flamme éclatante au milieu des ténèbres de la vie des déportés. Elles furent, non seulement les anges gardiens de leurs proches, mais les esprits protecteurs de centaines d'autres compagnons, sans famille. Les femmes russes de haute sphère qui

avaient volontairement abandonné leurs aises pour suivre en exil leurs maris ou leurs frères, les Décabristes, ont vu célébrer leur grandeur d'âme et leur dévouement dans la littérature russe, par le poète Nekrasow. La littérature polonaise n'offre pas d'apothéose analogue, c'est que l'acte de ces femmes suivant leurs proches sur la terre d'exil, parut en Pologne l'accomplissement d'un devoir familial et civique. Des faits semblables n'y étaient pas étonnants, exceptionnels; nous en avons la preuve indéniable dans les Souvenirs d'Ewa Felinska, de M-me Migurska, et de quelques autres.

Voici ce que dit des femmes polonaises en Sibérie un écrivain, un savant historien russe, bien connu, Michajlow.

"Je m'efforce toujours de surmonter en moi tout sentiment de jalousie, mais il m'est difficile d'y parvenir, quand je considère vos femmes. Quand j'admire leur martyre silencieux, supporté sans un mot de plainte, quand je constate l'amour sincère et ardent, dont elles vous entourent, vous, dépouillés de tout ce que vous possédiez naguère et jetés en proie à l'illégalité - j'avoue franchement que je vous envie d'avoir de pareilles femmes. Nous autres, Russes, nous n'en avons pas de semblables aujourd'hui, nous n'en avons eu autrefois que très peu (les femmes des Décabristes), et je ne pense pas qu'il puisse en être autrement dans un avenir rapproché; de même, je doute que les autres nations soient plus heureuses que nous à cet égard. Pour former des femmes telles, que les vôtres, il a fallu les immenses et séculaires malheurs de votre nation et toute une suite d'hommes de dévouement capables d'aimer l'idée de liberté et de justice cent fois plus fortement et plus ardemment que leur bien être, que les titres, que la puissance."

Les femmes polonaises ont toujours conservé plus tendrement que les hommes les traditions nationales et défendu avec cette même tendresse le patrimoine idéal de la nation. Même en restant au pays, elles exerçaient leur influence sur les déportés par des lettres où elles les suppliaient de ne pas épouser de russes et, souvent, elles arrivaient pour accomplir une mission de ce genre parmi les déportés, sans craindre la vie si dure qui les y attendait.

Malgré cela, hélas ! il se présenta des cas de faiblesse parmi ces hommes et ils eurent des résultats qui attristent ou indignent aujourd'hui les Polonais qui ne furent jamais séparés de leur pays ni exposés aux tentations dénationalisantes pour eux ou leurs enfants. Parmi la population sibérienne, il se rencontre des noms purement polonais, tels que Cybulski, Zaleski, Gemulicki, Osselinski, Palczewski, Grabanski, Nowicki, Szaniawski, Kostylecki, Chlynowski, Baranowski, Chilkowski, Judycki, Janowski, Kazanowski, Zielinski, Woyciechowski, Zienkiewicz, Brzozowski, Donaszewski, et même Tarlo, Chodkiewicz, Tarnowski, et Kosciuszko, ou bien: Polak, Polakow, Panowski etc. En pénétrant dans la population sibérienne, en affaiblissant leur propre nationalité, les descendants des Polonais qui ont succombé malheureusement à l'amour des Sibériennes, ont enrichi physiquement la race locale.

Dans ces derniers temps, certains hommes politiques polonais accusaient les déportés de n'avoir pas, à cause de leur disposition aux rêves, créé des fortes et solides colonies polonaises qui seraient des ponts d'appui pour le polonisme et empêcheraient la nation de subir des pertes de ce genre. Un plan pareil était-il

irréalisable à l'époque donnée ? il serait difficile d'en juger aujourd'hui. On sait que de 1870 à 1880 il existait encore près de Semipalatynsk, dans une région fertile, deux villages dont les habitants parlaient polonais depuis deux ou trois générations. Au moment où la guerre actuelle allait éclater, les colonies polonaises de Sibérie pour unir toutes les forces nationales et les garantir de la destruction ou de la fusion avec la population russo-sibérienne, avaient entrepris la publication d'un journal polonais. Ce poste de combat national, malgré les chicanes réitérées de la censure, a tenu bon jusqu'ici et promet de devenir un moyen de rapprochement entre les polonais dispersés en Sibérie et leur pays natal.*)

L'élement polonais en Sibérie étant donné les conditions décrites plus haut, serait infiniment plus faible qu'il n'est, s'il se composait uniquement de déportés politiques. Mais le gouvernement russe, dans ses buts également politiques, y expédiait parallèlement aux exilés, des milliers de soldats polonais, depuis l'établissement du service militaire obligatoire. Qu'un certain nombre d'entre eux se soit installés plus tard au milieu de gens, avec lesquels ils s'étaient liés, on ne doit pas s'en étonner, si l'on réfléchit que des soldats ne pouvaient avoir au dessus d'eux de protection idéale et mutuelle, comme celle dont nous avons parlé précedemment.

Etant donné les obstacles apportés à la vie économique en Pologne, un flot d'émigrants à la recherche du travail, soit manuel, soit technique ou commercial, arriva également dans la

---

*) A l'heure actuelle, après les derniers évènements, la "Voix de Sibérie" continue à paraître à Nowo-Nikolajewsk (goubernie de Tomsk).

lointaine Sibérie. Pendant la construction du chemin de fer et après qu'elle fut terminée, cette émigration augmenta considérablement, et s'avança de plus en plus vers l'Orient, jusqu'à ce qu'elle atteignît la Manchourie.

Une catégorie de Polonais qui se perd très facilement dans un milieu étranger, et peut-être, dans ce cas unique, pour le plus grand bien de leur pays, ce sont les condamnés de droit commun, de tout ordre et de tout degré.

Enfin, depuis longtemps, un certain nombre de Polonais se trouve aussi dans l'administration de la Sibérie. La valeur de ces employés du gouvernement, tant au point de vue polonais, qu'au point de vue humain - fut, hélas! variée. Pourtant, beaucoup d'entre eux ont laissé un nom estimable dans l'histoire du développement de ce pays lointain où ils étaient arrivés malgré eux, soit pour gagner des pensions qu'on leur avait servi pendant leurs études, soit dans l'espoir d'obtenir plus vite une meilleure situation et une retraite plus élevée. Parmi ces travailleurs polonais, ayant bien mérité de la Sibérie, il convient de citer, au moins quelques noms: le général Stanislas Leparski, originaire de Lublin, ayant commandé pendant longtemps la mine de Pietrowsk, fit preuve d'une grande générosité et d'une vraie justice envers les déportés Décabristes. Malgré un sévère règlement qu'il devait observer, il s'efforçait d'alléger de son mieux la situation des déportés politiques, par quoi il gagna leur vénération et leur reconnaissance, léguée à la postérité. Citons encore : Despot Zenowicz, gouverneur de Tobolsk et gradonaczelnik de Kiachta, protecteur bien connu des déportés; en dehors de son administration consciencieuse et juste

il a le mérite d'avoir conclu , en 1861 un traité avec la Chine, infiniment avantageux pour la Russie. Le savant orientaliste, Joseph Kowalewski, après avoir étudié la Mongolie et la Chine, signa un autre traité avec cet état, en 1861, à Kuldza. Le Lt. Colonel Sosnowski découvre une nouvelle route commerciale vers la Chine; Piekarski recueille les antiquités (manuscrits et objets) de la Sibérie (1863); Simon Broniewski, en qualité de général, gouverneur de la Sibérie Orientale, protège le développement de l'agriculture, organise des villages agricoles Kirghizes. Bordanowicz, dès 1866, émet le projet d'un chemin de fer transsibérien; Augustynowski projette de réunir par un canal les fleuves d'Ob et de Yenisseï. Adamowski en 1860, dote la Sibérie de sa première flotille à vapeur. Le Dr. Talko-Hryncewicz, aujourd'hui professeur d'anthropologie à l'Université des Jagellons, à Cracovie, exerce la médecine pendant 16 ans à Troickosawsk, où il s'acquiert la reconnaissance des russes, des bouriates et des mongols. L'agronom Micul s'adonne avec ardeur à l'introduction de l'agriculture dans l'île de Sackalin, et il y meurt, vénéré par toute la population des déportés. Le Dr. Hryniewiecki arrive en qualité de premier administrateur et de médecin au pays d'Anadyr et après quelques années de travail dans des conditions impossibles pour un homme intelligent, meurt à son poste. Le général Kuszwel vers 1860 étant président de la Société de Géographie d'Irkoutsk, protège le progrès de l'instruction dans le pays.

Parmi les nombreux officiers polonais qui, pendant la première guerre, sur les confins de la Sibérie, firent preuve de leur vaillance héréditaire, il convient de citer le général Liniewicz,

à la vérité , fortement russifié, qui, pendant la dernière partie de la guerre, commanda en chef l'armée russe.

Quand des employés et fonctionnaires de toute sorte affluèrent en Sibérie, le nombre des Polonais augmenta parmi eux. Médecins, employés de chemin de fer, ingénieurs, forestiers, contrôleurs et surtout juges, ils firent preuve, chacun dans son domaine, d'honnêteté et d'amour du travail - qualités qu'il ne leur était pas permis, hélas! de mettre en oeuvre dans leur propre pays. Dans chaque ville importante de la Sibérie, il existe aujourd'hui une église ou une chapelle catholique, mais le nombre des prêtres est, hélas ! insuffisant, étant donné les besoins de la population non agglomérée, mais dispersée par petits hameaux. Près de chaque église existe une société de bienfaisance, des bibliothèques, des asiles, et, dans ces derniers temps, des écoles paroissiales. Au premier rang se place la Société Polono-Lithuanienne de bienfaisance d'Irkoutsk en quelque sorte capitale de la Sibérie, dont la colonie polono-lithuanienne est la plus nombreuse et l'une des plus anciennes.

-:-:-:-:-:-:-

Notre bien aimé poète et penseur Mickiewicz, dans ses Cours sur la Littérature slave parle des deux tons différents: le ton russe et le ton polonais. L'un est originaire de l'Orient, des Mongols, l'autre provient de l'Occident, des pays que baigne l'Atlantique. Le premier est sauvage, menaçant, dur, rauque, il répand la terreur aux alentour et transforme les hommes en machines obéissantes. *)

---

*)Mickiewicz, s'il vivait de nos jours, devrait reconnaître, que la société russe a fait de grands sacrifices pour se libérer du joug de l'autocratie, et tend sincèrement, ardemment à se rapprocher de l'Europe Occidentale.

Le second, plein d'un enthousiasme vibrant, relève la dignité humaine, morte à la liberté et à la fraternité. Mickiewicz reconnaissait déjà que le ton polonais avait commencé à s'affaiblir en même temps que disparaissait le ton chrétien et la mélodie chevaleresque dans l'Europe Occidentale. Il se releva pourtant momentanément à l'époque de Napoléon, à la formation des Légions polonaises, y compris les contemporaines, ainsi que pendant les insurrections à main armée et, après leur chute il suivit les derniers vaincus à travers les terres moscovites vers les vastes étendues de la Sibérie. Là-bas, fait inattendu ! les chevaliers polonais trouvèrent des auditeurs et une sympathie sincère.

Aujourd'hui commence la moisson de ces semailles, faites dans la fièvre de l'action, par ceux qui s'en allèrent par une route pleine d'épines, plongés "dans les grandes ténèbres", sous le poids de leurs pensées et de regrets de leur erreur" et qui ont semé l'amour et la vérité dans la glèbe sibérienne. S'il y eût des nobles voix parmi les individualités russes, telles que: Bakounin, Hercen, Dolgoroukow, Pantelejew, Rodiczew, Kornilow et d'autres, pour protester contre les injustices souffertes par nous, aucune ville de Russie n'est aussi fermement, aussi généralement persuadée que ne l'est la Sibérie de cette vérité: "un peuple s'avilit quand il se fait le bourreau d'un autre peuple".

-:+:-:-:-:-:-:-:-

Le nom de Sibérie, dont le gouvernement spoliateur épouvantait sans cesse tous ceux qui lui résistaient, devint pour tous les Polonais une menace connue et quotidienne. Ce mot est entré dans le domaine de la poésie polonaise où il remplace le Tartare des

anciens, où l'enfer dantesque du Moyen-âge.

Le manque de temps m'empêche de m'arrêter à ces immortelles visions sibériennes qu'ont liguées à la postérité nos grands esprits conducteurs.

Je ne pense non plus attirer l'attention de mon honorable auditoire sur l'analyse des différents types de nos exilés, sur leur action dans le pays, après un heureux retour, sur l'influence qu'ils y ont exercée, cuirassés qu'ils étaient par les contradictions et les terribles épreuves traversées. Le thème que je me suis tracé m'oblige à m'occuper de nos "hommes du nord" s'en allant vers les blancs déserts d'Asie, envoyés par un gouvernement au système terroriste, parce qu'ils avaient sauvegardé la dignité et l'honneur hérités de leurs libres ancêtres.

Emprisonnés dans les "Kibitkas" "sur la neige, vers des pays des plus en plus sauvages", ou marchant enchaînés dans les plaines russes, presque désertes, sous la garde inséparable de sévères gendarmes ou de sauvages cosaques, ils ne perdaient pas leur verve et chantaient les chants insurrectionnels, comme par exemple :" C'est le sort qui nous est échu", un jour ici, le lendemain ailleurs" - les Mazours enchaînés" etc. , ou bien ils déclamaient avec une foi profonde: "Qu'importe la Sibérie! qu'importe le knout! Mais l'empoisonnement de l'esprit d'une nation, voilà le mal des maux!"

Cependant, là-bas, sur le lieu du châtiment, après quelques années d'exil, d'une vie insuffisante pour leur énergie, leurs capacités, leur instruction et leur éducation,au milieu d'une existence végétative et comme inanimée, en présence d'un

affaiblissement de tout espoir de retour, les jeunes enthousiastes s'agitaient comme des lions blessés dans une cage, ils luttaient contre eux-mêmes, cherchaient des moyens désespérés de vaincre leur nostalgie, d'étouffer la poignante douleur des séparations. C'est alors que la terre sibérienne se couvrait des tombes solitaires de suicidés. Ceux qui étaient maladifs et faibles, sous l'influence du chagrin, quittaient ce monde les premiers. Et souvent, avant de mourir, ils demandaient pardon au Créateur pour les blasphèmes proférés dans leur douleur: "Pardonne, ô Père, au désespoir d'un homme. J'ai blasphémé , emporté par une folie sauvage. Pardonne moi, Seigneur, c'est que j'aime la Pologne".

Les plus pratiques, ou bien ceux qui regrettaient leur propre enthousiasme, disaient avec Anhelli: "Pourquoi me suis-je agité et torturé pour une chose qui n'était que folie? Pourquoi n'ai-je pas vécu en paix? "

Dans de semblables moments de luttes spirituelles, d'autres cherchaient quelques gouttes de consolation dans l'amour réaliste, dans des unions avec les sibériennes qui désiraient partager le sort des nouveaux venus séduisants.

Heureux étaient les privilégiés sachant porter un fardeau plus lourd que les autres, capables dans leur plus profond chagrin, d'apporter un soulagement au coeur déprimé de leurs compagnons. Ceux-là avaient appris à supporter leur solitude spirituelle et avaient trouvé dans leur nostalgie, profondément cachée, mais visible à l'expression de leurs yeux, cette force qui constitue "les ailes des hommes élevés". Ils savaient contenir leurs élans vers l'infini et, sans abaisser leurs tendances idéales, diriger

leurs forces peu communes vers un travail ménime, modeste, quotidien. Ils domptèrent leur orgueil nobiliaire et intellectuel et se donnaient eux-mêmes "sous les apparences perpétuelles de l'exemple et de la parole" à leurs frères plus faibles, à leurs compagnons de souffrance, qui chérissaient la Patrie dans son indivisible intégrité! Peu à peu, le coeur contracté par la souffrance se dilatait, il y naissait une sympathie nouvelle pour l'entourage vivant, quoique étranger et exotique et bien que parmi ces étrangers quelques uns fussent répulsifs, par les stigmates de leurs crimes, d'autres parce qu'ils s'étaient habitués au joug et à l'oppression. Avec une résignation chrétienne, on prenait conscience de ce que le Destin les avait choisis pour son oeuvre, en témoignage de ce que " l'amour gouverne la race humaine, les trophées du monde, ce sont non pas les knouts, mais les victimes". *)

Les longs hivers de gel, les étés brûlants et courts passaient.... les années passaient, et changeaient en cheveux gris les blondes chevelures des jeunes gens. Et les générations succédaient aux générations.

Et les Polonais sentirent à la fin que la Sibérie ce n'est pas le Tartare, ni l'enfer, que c'est leur seconde, leur lointaine Patrie. Mickiewicz, dans son profond génie, avait préparé l'explication de ce nom qui ne fut prononcé que dans la seconde moitié du XIXe siècle, par ceux qui revenaient d'exil ou s'y rendaient. Voici les paroles du Poète Exilé:"La Patrie, ce n'est pas l'endroit où l'on est bien, ce n'est pas un certain état de prospérité; ce n'est pas un certain morceau de terre désigné par des frontières, derriè-

---

*) Mickiewicz. Le Chemin de la Russie.

re lesquelles cesseraient l'existence et l'action de la nation polonaise. La Patrie des Polonais existe et agit partout où battent les coeurs fidèles de ses fils".

La Providence Divine apparaît dans notre union avec la Sibérie.

Les Français, après avoir vaincu le despotisme, en détruisent l'emblème visible - ils démolissent la Bastille - et ne prononcent son nom qu'avec de la haine. Notre symbole de souffrance infligée par ce même despotisme, la Sibérie, évoquera naturellement toujours le regret de tant de forces perdues, torturées. Mais ce regret sera adouci par la conscience (et peut-être un noble orgueil) que là-bas, dans cette antique Asie, berceau des peuples, nous avons offert, sans cesse de patientes, de volontaires victimes - pour le rapprochement et la fraternisation de l'humanité tout entière.

Et quand le soleil de la liberté se lèvera enfin pour nous, avec l'aide de nos amis, les Sibériens, nous réunirons et protégerons les traces de nos voyages forcés dans leur pays natal.

Et quand un signal de retour traversera comme un ouragan la terre des exilés et que ceux-ci l'abandonneront gaîment, dans quelque village abandonné s'élevera la voix tremblante de quelque prisonnier agonisant, du "Dernier". *

"Il est sacré mon long esclavage chez le moscovite,
Elle est sacrée l'horreur de ma mort solitaire
Puisque désormais - elle n'est plus déchirée en lambeaux
la terre de mes Ancêtres!
Merci, ô Seigneur! Tu m'as donné de fermer le cimetière
de mon peuple et d'être le dernier cadavre polonais dans
le charnier du tsar."

*) Le Dernier Poème de Sigismond Krasinski.

Wszystkie narody dotknięte jakiem wielkiem przyrodzonem nieszczęściem, trzęsieniem ziemi, wylewami i.t.p. lub zagrożone w ~~zarania~~ zaraniu istnienia przez jakąś siłę brutalną i obcą, zawsze pod wpływem instynktu samozachowawczego, wystawiały wielkie hasła zjednoczenia, łączności i samopomocy, a jednocześnie porzucały wszelkie drobne niezgody, nieporozumienia, tak między poszczególnemi jednostkami, rodzinami, rodami jak i większemi ugrupowaniami .

Nawet ludy pogańskie nie opromienione wielkiem a łagodnem światłem wiary Chrystusowej, w tych wypadkach dawały przykłady podporządkowania swoich naturalnych uczuć nieżyczliwości do bardzo odmiennych od siebie typów poczuciem wzajemnej solidarności i chęci wspólnej obrony przed wrogą dla wszystkich siłą.

Narody i państwa chrześcijańskie w różnych wypadkach powszechnego nieszczęścia, puszczały w zapomnienie nawet najsilniejsze przewinienie względem praw boskich i ludzkich i do obrony zagrożonej całości i istnienia przyszłych pokoleń, powoływały złodziei nawet i zabójców, a ci przejęci ogarniającą wszystkich wielką myślą zbawienia, dawali nieraz dowody, że iskra boska nigdy prawie w ludzkiem sercu nie jest stłumiona, i ~~że~~ przy jej uwzględnieniu i uszanowaniu dowiedli, że są zdolni do takich samych poświęceń i do takiej szlachetnej współpracy w nadzwyczajnych chwilach, jaką dać umieją ludzie normalni, szlachetni, którzy nigdy nie ezszli z drogi przyjętej moralności .

Naród Polski (a raczej narodowości które wchodziły w skład wielkiej a drogiej nam Rzeczypospolitej Polski) był nieraz i długo, ale dzisiaj jest więcej niż kiedykolwiek bądź w tem groźnem położeniu . Co prawda nadzieje co do zmiany w losie naszej Ojczyzny są dzisiaj wielkie, lecz niema jednak pewności że mogą się całkowicie urzeczywistnić rozbudzone nadzieje odtworzenia zjednoczonej i niezależnej Rzeczypospolitej .Stale i męczące wisi groźba, że ta lub inna dzielnica polska zostanie nadal w niewoli i w żałobie . Ustępować jednak zawczasu niewolno i trzeba zmobilizować wszystkie siły narodowe, żeby być przed przyszłemi pokoleniami usprawiedliwionymi, że zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy leży, że wykorzystaliśmy z wszystkich dróg, by wejść znów do współżycia narodów, jako wolni i równi innym .

Wśród najrozmaitszych systemów pracy narodowej i politycznej brakuje nam jednego czynnika, który tak bardzo razi obcych a właśnie naszej sprawie bardzo szkodzi,mianowicie zgody.

Oczywiście, całkowitej zgody nigdy niema w żadnym narodzie lecz nasza niezgoda dochodzi do rozmiarów zbyt wybujałych zbyt rażących.Nie jest ona stałą cechą narodową, jak to chcą widzieć nieprzychylne nam obozy w obcych narodach,z których jedne, łatwo usprawiedliwiają siebie, nie chcąc naszej sprawy szczerze popierać, drudzy usprawiedliwiają krzywdę przez nich nam wyrządzaną i konieczność zachowania przez nich nad nami zwierzchniczej opieki . Ta przerażająca innych w porównaniu

z nimi niezgoda i kłótliwość, bo wszelkie cechy ludzkie mogą być tylko ocenione porównawczo, wynikają z długoletniej naszej niewoli, a nawet biorą swoje źródło jeszcze z okresu gdy Rzeczpospolita zaczęła słabnąć i zbytnio uzależniać się od sąsiadów

Nasze osłabione "liberum veto" wynikło z żywotności państwa z poczucia własnej siły i z umiejętności do prowadzenia spraw publicznych, do jednomyślnego rozwiązania i z wiary, że dobro Ojczyzny zawsze będzie stało u wszystkich na pierwszym miejscu .

Jeden z najzdolniejszych mężów stanu, przodujący dziś w życiu publicznem i państwowem narodu Anglików Lloyd George wypowiedział w jednej ze swych mów, we wrześniu 1917 roku "Jedność w działalności nie wymaga zniesienia swobody i jej przytłumienia. Przeciwnie jedność jest najwyższą formą swobody

Przygotowując się do tego swobodnego życia i odnowienia naszych starych a pięknych tradycyi, które przyciągały do nas tyle otaczających nas społeczeństw, musimy sobie szczerze powiedzieć, że oczekujące nas warunki zewnętrzne życia zbiorowego, mogą łatwo nam znowu wyślizgnąć się z rąk, jeżeli nie porzucimy tych wszystkich przyzwyczajeń , które wyrabiają się same przez się w społeczeństwie rozbitem, przygnębionem, wyciszonem prześladowaniami, które każdy z naszych zaborców starał się przyszczepiać systematycznie i podstępnie byle tylko ułatwić sobie rolę władcy, a nawet dobroczyńcy, dla jednej, niby zbytnio prześladowanej, warstwy lub i całego narodu .

Jeżeli Niemcy przy wychowaniu swojego narodu stosowali zasadę :" das ist die gute Wissenschaft, die gute Menschen - schaft ",to odnośnie do nas prowadzili taktykę mogącą być wyrażoną :" das ist die gute Wissenschaft - die gute Sklaven - schaft ". Rosya, która te same lecz jeszcze w potworniejszej i brzydszej formie stosowała zasady wytwarzania niewolniczych poddanych w swem potwornie rozległem państwie tak do ludów ujarzmionych jak do własnego narodu, przyszczepiła nam niejedną brzydkę, niewolniczą cechę .

Z niewoli tej wynikały te smutne, a szkodzące naszemu dobru publicznemu wady jak : bardzo rozpowszechnione sobkostwo, przesadne ambicje, zawiść, brak wzajemnego szacunku, nieumiejętność wyrozumienia dla odrębności typów i poglądów, przesadne urażanie się ze każdą odmiennością zdań i działalności,łatwość ulegania przed wszelką obcą siłą , bierność, brak cywilnej odwagi, lękliwość, lub odwrotnie przesadny złośliwy krytycyzm i brawura nieokiełznana rozwagą . Wszystko to są cechy na które w pracy zbiorowej stale bezradnie się skarżymy, zarówno w małem gronie i przy drobnych celach, jak i w szerszych organizacjach i zadaniach wielkich .

Oczywiste, ta ~~sama~~ krytyka, czasami może również przesadna, wynika jak w każdym narodzie, z wielkiej chęci naprawy i usunięcia tego zła w życiu zbiorowem, które daje się usunąć lub złagodzić, a wady te niewątpliwie istnieją w innych społeczeństwach, nawet zupełnie wolnych politycznie, bo na ogół żyjemy w okresie, gdzie w wychowaniu mniej niż uprzednio zwraca się uwa-

OLD HICKORY

BOND

gę na kulturę wykształcenia charakteru, zbytnio zaś przeciąża się umysł , co daje w następstwie, w związku ze zbyt szybkim tępem życia, neurastenję i brak równowagi . Jednak każdy naród musi myśleć o sobie i ułatwiać sobie tułaczkę ziemską .

Wierzyć można, że jedno z pierwszych zadań odrodzonej Polski będzie wielka troska o wychowanie ~~zdrowe~~ fizycznie i moralnie przyszłych pokoleń . Prócz tego jednak pokolenie które będzie przeżywać dwa okresy, Ojczyzny w kajdanach i już wyzwolonej, że to wielkie szczęście które spłynie na ich dolę ,musi ponieść pewne ciężary nietylko materyalne lecz i moralne .Jedną zaś z największych ofiar każdego - będzie konieczność opanowania swoich przyzwyczajeń, wybujałości charakteru i dążących obok możliwości życia w pojedynkę lub pracy z kilku najwięcej dopasowanemi osobami, i przymuszenie siebie do współpracy w wielkim gronie, (z ludźmi bardzo odrębnymi i nie zawsze osobiście przyjemnymi), na podstawie wielkiej przewodniej myśli kompromisu życiowego, umożliwiającego zbiorowe istnienie .

Te zasadę zapomniana w latach drobnej, żmudnej pracy skutego w niewolę narodu, jest znowu w umysłach i sercach naszych i jest widoczną z różnych prób skupienia koło jednego warsztatu pracy narodowej wszystkich czynników społecznych, chociażby one dotychczas tylko między sobą walczyły. Że wymienię najwięcej wówczas przykłady - a więc odezwy zjednoczonych zrzeszeń Król. Polskiego w lutym 1913 roku, domagających się między innemi opróżnienia go przez obce wojsko, świetny obchód Kościuszkowski w Poznaniu, deklaracya wszystkich polskich grup poli -

tycznych w Galicyi w Maju 1917 r. memorjał polskich zjednoczonych stronnictw w Litwie, też w Maju 1917 r.(trzeba niebawem oczekiwać wystąpienia solidarnego co do Litwy wszystkich Polaków, Litwinów i Białorusinów), wreszcie protest wszystkich zrzeszeń polskich na Rusi, przeciwko niesprawiedliwej konfiskacie dóbr .

Jedynie tylko Polacy przebywający po za rodzinnym krajem, uchronieni tem samem od największych jego cierpień jeszcze się nie wstrząsnęli i zamało są przejęci najważniejszemi zadaniami chwili .

Zbliżył się wielki dzień 3-go Maja, zapewne ostatnia rocznica przeżywanego pod obcem jarzmem i dająca sposobność wykazania nam, rozsianym na tułaczce potomkom twórców Konstytucyi 3-go Maja, również w krytycznych chwilach powstałej dobrej woli i zdolności do twórczej pracy zbiorowej .

Odczuwać się daje istnienie i w tutejszej licznej kolonji Polskiej, jednej z najważniejszych na obczyźnie, potrzeba zaznaczenia chęci występowania solidarnie i wykazania obcym, tak dotąd interesującym się losem naszym i nami, że, jeżeli nie dopomagać sobie w pracy narodowej, to nie przeszkadzać sobie wzajemnie przynajmniej jesteśmy zdolni .

Dlatego też pozwalam sobie zwrócić się do kilku przedstawicieli tutejszej kolonji, znanych mi osobiście jako ludzi dobrej woli i zasług, z prośbą o zainicyonowanie takiej akcyi któraby wykazała, że wszystkie dążenia do skonsolidowania sił narodowych w kraju, są i tu głęboko odczuwane i mogą otrzymać

OLD HICKORY

BOND

i na tej placówce pewien konkretny i realny wyraz.

Jednocześnie przepraszam tych wszystkich, którzy po przeczytaniu mej odezwy nie zechcą podjąć się wysiłku dążącego do podniesienia naszego życia zbiorowego na wyższy i więcej europejski szczebel .

Na usprawiedliwienie swoje powiedzieć mogę, że boli mię mocno podkreślanie naszych wad przez obcych, bo przebywszy lat 19-cie po za Ojczyzną zawsze ją idealizowałem i musiałem bronić przed wszelkiemi krytykami obcych . Z drugiej strony należę do Polaków z Litwy, i wiem dobrze, jak nam objawy przesadnej kłótliwości polskiej szkodzą w dążeniach do odnowienia Unji Litwy z Koroną . Każda zaś nasza moc i konsolidacja wewnętrzna, osłabia, podszeptywany z zewnątrz separatyzm Litwinów (językowych) i Białorusinów .

Pod wpływem tych silnych uczuciowych czynników wierzę, że myśl moja niezależnie od jej formy znajdzie posłuch w sercach doświadczonych życiem i również gorąco myślących o przyszłości Wielkiej Polski współrodaków . I dlatego proszę ich o podjęcie inicyatywy co do porozumienia się wszystkich narodowo usposobionych organizacyi i pojedyńczych osób, i omówienie wspólnych spraw łącznie z uregulowaniem wzajemnych stosunków .

Osobiście pozwolę sobie, mając już zwolenników w kraju podsunąć praktyczną ,zdaje mi się myśl utworzenia tutaj Ligi wyrozumiałości (pojednania, dobroci lub t.p. - mniejsza o nazwę z trybunałem honorowym ślubującym objektywność sądu, który-

by służył na życzenie stron powaśnionych lub sam wkraczał z własną inicyatywą złagodzenia, ulepszenia, wprowadzenia większego ładu i radości do życia wogóle i w szczególności do życia odbudowującej się Ojczyzny !

Bronisław Piłsudski

w pierwszych dniach maja 1918 w Paryżu -

BIBLIOTEKA KORNICKA